

MO STOWARZYSZENIA ROZWOJU RYBOŁÓWSTWA

WIADOMOŚCI RYBACKIE



NR 1 (62)
STYCZEŃ 1996



50 LAT DALMORU



DALMOR S.A.

Rozpoczynamy cykl krótkich artykułów sponsorowanych, poświęconych przedstawieniu przedsiębiorstw gospodarki rybnej. Informacje te są przygotowywane przez same zainteresowane przedsiębiorstwa. Ich celem jest nie tylko autoreklama, ale również zaznaczenie swojej obecności w gronie polskich przedsiębiorstw sektora rybnego poprzez publikację w "Wiadomościach Rybackich", jedynym czasopiśmie branży. Zapis ten będzie miał też znaczenie historyczne, ponieważ wierzymy, że roczniki naszego pisma znajdą się w niejednym archiwum, dając świadectwo przemian zachodzących w gospodarce Polski. Pierwszeństwo dajemy członkom wspierającym naszego Stowarzyszenia. Rozpoczynamy od inicjatora cyklu, spółki DAL-MORS w Gdyni.

DAL-MORS

Dal-Mors Sp. z o.o. kontynuuje 60-letnią tradycję portowych chłodni składowych na terenie portu rybackiego w Gdyni. Począwszy od roku 1935 – daty powstania Morskich Zakładów Rybnych, a następnie od utworzenia w roku 1946 Dalmoru – przetwórstwo, zamrażalnictwo i przechowalnictwo ryb rozwijały się w Gdyni dynamicznie.

Dal-Mors Sp. z o.o. zainicjowała swoją działalność 1 sierpnia 1993 r. w wyniku przekształceń strukturalnych w PPPiH Dalmor S. A. W początkowym okresie spółka prowadziła typową działalność składowo-chłodniczą. Trzy chłodnie składowe o pojemności 15 000 ton usytuowane są bezpośrednio przy nabrzeżu.

Dal-Mors zaczął rozszerzać swoją działalność o przetwórstwo ryb, głównie bałtyckich. Zakupiono i zainstalowano linie produkcyjne do obróbki ryb dorszowatych i śledziowatych. Łączna zdolność przerobowa tych linii osiąga 40 ton surowca na dobę, co przyczyniło się do pełniejszego wykorzystania surowca z Bałtyku w okresach szczytów połowowych. Dalsza inwestycja – budowa komory o temperaturze zerowej – pozwoliła uzyskać widoczne korzyści jakościowe. Surowiec, zarówno do produkcji, jak i do zamrożenia, składowany jest w idealnych warunkach z korzyścią dla jego jakości i świeżości.

Do zagospodarowania odpadów rybnych z produkcji przetwórczej służy wytwórnia pasz płynnych. Produkt gotowy – hydrolizat białkowy o nazwie PIROSILIRYB – jest cennym składnikiem pasz stosowanych w hodowli żywca i drobiu. Uruchomienie produkcji pirosilirybu odbyło się w 1995 roku.

Kolejną, aktualnie realizowaną inwestycją jest modernizacja wytwórni lodu. Nowa produkcja lodu łuskowego zostanie uruchomiona w II kwartale 1996 roku. W wyniku modernizacji hal produkcyjnych i ich wyposażenia uzyskano uprawnienia eksportowe.

Dal-Mors skupuje dorsze, śledzie, płastugi i szproty. Przedmiotem produkcji i zbytu są filety z ryb dorszowatych shatter pack i IQF, a z ryb śledziowatych filety podwójne, tusze i ryby pełne. Szprot kierowany jest do sprzedaży w stanie świeżym lub mrożonym.

Działalność handlowa obejmuje także import i eksport ryb pelagicznych. Usytuowanie trzech chłodni wzdłuż nabrzeża stworzyło warunki do wykorzystania tranzytu towarów mrożonych na wschód i południe od granic Polski. W tym celu wydzielono część powierzchni składowych na składy celne i magazyny celne.

Dal-Mors ściśle kooperuje z siostrzanymi spółkami:

- z Dalmor-Bałtykiem w zakresie dostaw surowca,
- z Dalmor-Portem w zakresie kompleksowych usług portowych,
- z Dal-Pescą w zakresie świadczenia usług składowo-chłodniczych dla surowca do produkcji wyrobów gotowych.

Dwuosobowy Zarząd tworzą:

- ★ Prezes Spółki – inż. Jacek Stępień (tel. 276 717 lub komórkowy 090502561)
- ★ Dyrektor ds. Handlu i Marketingu – mgr inż. Jan Goździkowski (tel. 276 774).

Adres Spółki:

Dal-Mors Sp. z o.o.
ul. Hryniewickiego 10
81-340 Gdynia
fax: 218 211, telex 5429



Z okazji 50-lecia Przedsiębiorstwa Połowów,
Przetwórstwa i Handlu DALMOR S.A.

składamy gratulacje i życzenia pomyślności

Kierownictwu, Pracownikom, wszystkim tym,
którzy przyczynili się do rozwoju i sukcesów firmy
w całej historii jej istnienia.

Zarząd Stowarzyszenia Rozwoju Rybołówstwa
Redakcja "Wiadomości Rybackich"



DALMOR S.A.

50 lat DALMORU

29 stycznia 1946 roku w Warszawie podpisana została umowa, powołująca do życia Przedsiębiorstwo Połowów Dalekomorskich "Dalmor", spółka z o.o. — pierwsze tego typu w powojennej Polsce. Przez pół wieku było ono nie tylko największym, ale i najlepszym armatorem rybackim w kraju, plasującym się dziś wysoko w rankingach firm różnych branż naszej gospodarki.



Wyjście trawlerów na Morze Północne. 17.VII.1948 r.

Pierwsze statki Dalmor otrzymał z UNRA (były to kutry pełnomorskie i trawler) i nimi rozpoczął połowy na wodach Bałtyku i Morza Północnego. Stopniowo rozszerzał zasięg działania, m. in. na Morzu Barentsa, gdzie w 1951 roku operował w oparciu o statki-bazy. W tym samym roku otrzymał pierwszy trawler do połowów z rufy zbudowany w Stoczni Gdańskiej. Prawdziwy jednak przełom przyniósł rok 1960, w którym do eksploatacji wszedł pierwszy trawler przetwórcza zdolny do prowadzenia połowów przez 90 dni bez zawijania do portu, prze-

twarzania złowionego surowca i magazynowania produktów w chłodzonych ładowniach. Nowe statki umożliwiały zintensyfikowanie połowów i zapoczątkowały obecność polskiej floty na północno-zachodnim Atlantyku u wybrzeży USA i Kanady.

Kiedy w 1965 r. nastąpiła fuzja z armatorem kutrowym "Arka", Dalmor stał się wielkim kombinatem, dysponującym także przyległymi do swej siedziby terenami portu, rybackiego o powierzchni 23 ha wraz z całą niezbędną infrastrukturą.

Przełom lat 60. i 70. to okres wielkiego

rozwoju dalmorskiej działalności połowowej, a więc zwiększania liczebności floty i penetrowania coraz to nowych łowisk: południowego Atlantyku, szelfu peruwiańskiego, a nawet Antarktyki. Kiedy jednak w połowie lat 70. kraje nadbrzeżne wprowadziły 200-milowe strefy ekonomiczne, Dalmor zmuszony został do poszukiwania nowych form eksploatacji, jak połowy licencyjne w strefach narodowych, kooperacja z krajami nadbrzeżnymi czy eksperymentowanie na otwartych wodach oceanów. W latach 80., wraz z rozpoczęciem procesu odmładzania floty i wpro-



DALMOR S.A.

wadzenia nowych jednostek o większej zdolności przerobowej i lepszym wyposażeniu, Dalmor przenosi swą działalność w rejony pld.-zach. Pacyfiku, Morza Beringa i pld.-zach. Atlantyku (Falklandów). Tam poławia najbardziej wartościowe i najbardziej opłacalne gatunki ryb, jak mintaje, morszczuki, błętki, miruny oraz kalmary. Jako pierwsi w Polsce, a nieliczni na świecie, dalmorowscy rybacy rozpoczęli na wodach Antarktyki połowy i przetwórstwo kryla, który eksportowany był dla odbiorców w Japonii i USA.

Lata 90. wraz z transformacją ustrojową stworzyły warunki do zasadniczych przemian strukturalno-organizacyjnych firmy, które w 1992 roku zapoczątkowane zostały jej komercjalizacją, czyli przekształceniem w jednoosobową spółkę Skarbu Państwa pn.: Przedsiębiorstwo Połowów, Przetwórstwa i Handlu "Dalmor" S.A. Jednocześnie w światowej polityce rybackiej pojawiły się dążenia ze strony państw nadbrzeżnych do dalszego ograniczenia swobody połowów na wodach międzynarodowych, graniczących z 200-milowymi strefami ekonomicznymi. W 1991 r. wobec zamknięcia Morza Beringa dalmorowska flota przemieszcza się na międzynarodowe akweny Morza Ochockiego, które do niedawna były jej podstawowym rejonem. Sytuacja uległa zmianie w lipcu 1995 r., kiedy to na mocy umowy między państwowej z Rosją, gwarantującej Polsce określone kwoty połowowe, nasza flota opuściła wody międzynarodowe i rozpoczęła połowy w rosyjskiej strefie ekonomicznej.

Ograniczony dostęp do bazy surowcowej zmusza Dalmor do poszukiwania nowych łowisk na południowym Atlantyku w rejonie Falklandów oraz południowym Pacyfiku w pobliżu Nowej Zelandii. Po latach nieobecności – w sierpniu ub.r. – dalmorskie trawlerzy



Prezes Dalmoru Włodzimierz Kłosiński

znów pojawiły się na wodach Namibii, a w październiku – w międzynarodowej części M. Beringa, prowadząc tam zwiad rybacki. Także po latach, w końcu 1995 r. przedsiębiorstwo (przez swą spółkę), powróciło do działalności połowowej i przetwórczej w polskiej strefie ekonomicznej na Bałtyku. Dzisiaj dalmorowska flota liczy 11 trawlerów przetwórczych i dwa kutry, ale obecna sytuacja tj. kurczenie się dostępnych łowisk, niewątpliwie zmusi przedsiębiorstwo do zmniejszenia swego potencjału tylko do najmłodszych i najbardziej wydajnych statków.

Wprawdzie działalność morską nadal przynosi Dalmorowi gros wpływów, ale od kilku lat coraz większą wagę przedsiębiorstwo przywiązuje do działalności lądowej, którą w całości przejęły samodzielne spółki utworzone na bazie dawnych wydziałów i wchodzące obecnie w skład dalmorowskiego holdingu. Najstarszą z nich jest "Dal-Pesca" – spółka joint venture z udziałem znanego w Europie włoskiego koncernu Pesciaudio, zajmująca się produkcją wyrobów rybnych i ich sprzedażą w kraju i za granicą. "Dal-Mors" (spółka ze 100% udziałem Dalmoru S.A.) specjalizuje się w świadczeniu usług chłodniczych, zamrażalnictwie i przetwórstwie rybnym. "Dalmor Port" (także ze 100% udziałem macierzystej firmy utworzony z b. Wydziału Usług Portowych) zajmuje się przeładunkami i składowaniem towarów oraz portową obsługą statków. Wreszcie najmłod-

szą spółką kapitałową jest "Dalmor-Bałtyk", powołany w połowie ub.r. do prowadzenia połowów kutrowych na Bałtyku. Ponadto działają trzy spółki pracownicze: "Dragon" (usługi transportowe lokalne), "Dal-Test" – Stacja Napraw i Atestacji Sprzętu Połowowego oraz "Telefon Serwis" (naprawy sieci i sprzętu telefonicznego). W skład dalmorowskiego holdingu wchodzi również spółka World Trade Center Gdynia, zawiązana do budowy kompleksu hotelowo-biurowo-wystawienniczego w centrum miasta. Wnosząc do niej aportem ponad 31 tys. m² gruntów, Dalmor objął w WTC przeszło 73% udziałów.

W celu dywersyfikacji źródeł dochodów holdingu i stworzenia nowych miejsc pracy Dalmor rozważa szereg nowych projektów, m. in. utworzenie wraz z MPH Gdynia i Stocznia "Nauta" Wolnego Obszaru Celnego.

Dalmor najlepiej z trzech polskich przedsiębiorstw dalekomorskich potrafił dostosować się do warunków gospodarki wolnorynkowej i od lat pracuje z zyskiem. Rok 1995 przyniósł kolejne rekordy: cały holding uzyskał przychody ponad 224,6 mln zł (w 1994 r. 1,9 bln starych zł), zysk brutto – 10 320 tys. zł (w 1994 r. 85 mld zł), a zysk netto – 5127 tys. zł (w 94 r. 60 mld zł). Największy udział w tych wynikach ma Dalmor S. A., którego przychody w 1995 r. wyniosły 167,9 mln zł, zysk brutto – 4,9 mln zł, a zysk netto – 1,9 mln zł. Jest to efektem bardzo dobrej pracy przede wszystkim załóg morskich, które potrafiły wykorzystać sprzyjające warunki na łowiskach, a dzięki poprawie stanu technicznego floty zwiększyć czas pobytu statków w morzu i wydajność połowową.

Na szczególne podkreślenie zasługuje działalność eksportowa Dalmoru, sięgająca 90% ogólnej produkcji i przynosząca rocznie 60-70 mln USD. Dzięki osiągnięciu najwyższych światowych standardów dalmorowskie wyroby chętnie kupowane są przez odbiorców m. in. w Niemczech, Francji, Włoszech, Wielkiej Brytanii czy Japonii. W ubiegłorocznym rankingu "Gazety Bankowej" wśród 100 największych polskich eksporterów do Unii Europejskiej Dalmor S. A. znalazł się na 36 pozycji, natomiast okazał się największym w kraju eksporterem w całym przemyśle spożywczym. W innym rankingu "Gazety Bankowej" Dalmor znalazł się na 126 miejscu wśród 500 najlepszych i największych polskich przedsiębiorstw. Natomiast tygodnik "Wprost" z 7 stycznia br. opublikował listę najsukuteczniejszych polskich menedżerów, którzy potrafili doprowadzić do największego przyrostu dochodów swoich firm. Wśród nich na 45 miejscu znalazł się prezes zarządu Dalmoru S. A. Włodzimierz Kłosiński.

DSA



W dniu 9 grudnia 1995 r. odbył się XIII Walny Zjazd Zrzeszenia Rybaków Morskich, reprezentującego 439 rybaków, w tym 199 właścicieli i współwłaścicieli kutrów oraz 240 rybaków łodźowych, bazujących w portach i przystaniach wschodniego wybrzeża.

Posumowano i oceniono działalność Zrzeszenia oraz warunki działalności rybaków, dokonano wyboru nowych władz Zrzeszenia, określono program prac Zarządu Głównego na kolejną kadencję.

W poprzedzających zjazd zebraniach sprawozdawczo-wyborczych w kołach i oddziałach Zrzeszenia rybaczy niejednokrotnie podkreślali kwestię zbyt wolnego przebiegu przemian gospodarczych i urynkowania gospodarki żywnościowej, szczególnie w rybołówstwie. Jak stwierdzono, proces ten jest niedokończony.

Rybakom przekazano jedynie jednostki łowcze, cała zaś infrastruktura zagospodarowania ryb nadal pozostaje w zarządzie przedsiębiorstw państwowych, które ze swojej struktury są

nieefektywne, a z powodu braku odpowiednich uregulowań prawnych znajdują się w zapaści finansowej. Nie spełniają one tych zadań dla których zostały powołane. Przy prawie całkowitym zaprzestaniu działalności spółdzielni rybołówstwa morskiego oraz przedsiębiorstw hurtu i detalu rybnego, jakim były Centrale Rybne funkcjonowanie rybaków jest znacznie utrudnione, zważywszy, że równocześnie brakuje struktur rynkowych – aukcji i giełd rybnych.

Postulowane przez środowisko rybackie, a także przez członków Zrzeszenia utworzenie Oddziału Rybnego Agencji Rynku Rolnego, a także objęcie rybołówstwa preferencjami Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa dla gospodarki żywnościowej nie znajdują u władz centralnych zrozumienia.

Podjęmowane przez Stowarzyszenie Rozwoju Rybołówstwa i Zrzeszenie Rybaków Morskich próby negocjacji warunków dostaw i poziomu cen ryb między rybakami i odbiorcami, głównie przetwórcami, a także próba utworzenia aukcji rybną w Gdyni, ze względu na uwarunkowania prawne nie znalazły możliwości realizacji.

W wystąpieniach na zjeździe wyrażają podziękowanie rządowi za decyzję o sprzedaży paliw po cenach specjalnych. Decyzja ta uratowała wielu armatorów, umożliwiając im działalność szczególnie w bardzo trudnych dla rybołówstwa latach 1993 i 1994.

W ostatnich latach szeregi członków Zrzeszenia zasilili rybacy, którzy przejęli w formie leasingu lub dzierżawy jednostki łowcze z przedsiębiorstw upaństwowionych. Stąd dotychczasowa problematyka, która dominowała w Zrzeszeniu poszerzona została o kwestie stosunków między stronami – rybakami i leasingodawcami.

Na kształtowanie się tych stosunków oddziałują – mówiono na zjeździe – nieprawidłowe rozwiązania prawne dotyczące np. uwłaszczenia gruntów portowych oraz niedokończenie procesu restrukturyzacji branży rybną.

Dotychczasowe warunki, a szczególnie dyktat poziomu cen skupu ryb od jednostek leasingowych, oddziałuje negatywnie na poziom cen ryb na całym Wybrzeżu wschodnim. Tu – stwierdzono – powinno wkroczyć Ministerstwo Transportu i Gospodarki Morskiej.

W tym roku upływa 48 lat od zarejestrowania w 1947 r. Zrzeszenia Rybaków Morskich. Od tego czasu rybacy Zrzeszenia złowili i dostarczyli na rynek milion ton ryb.

W maju minęło 50 lat od podjęcia przez rybaków połowów po wojnie, a zarazem kontynuacji wspólnego "maszoperyjnego" działania – współpracy w zakresie remontu taboru łowczego, zaopatrzenia w sieci i materiały oraz zagospodarowania połowu i nawet obsługi finansowej przez Bank Rybaków Morskich w Gdyni z oddziałami w większych portach rybackich.

Zrzeszenie od dzisiaj kontynuuje niektóre z powyższych kierunków działania, jak prowadzenie własnego wyciągu kutrowego, w Jastarni, import sieci żyłkowych z Tajlandii, czy zlecenie produkcji "sieci selektywnych" w Fabryce Sieci Rybackich w Korszach, pasów roboczych do wciągarek sieciowych itp.

Zrzeszenie podejmuje każdy problem nurtujący jego członków, niekiedy w zakresie rozpoznania i poradnictwa. Niektóre zaś

WALNY ZJAZD ZRZESZENIA RYBAKÓW MORSKICH

kwestie dotyczące całego środowiska przejmowane są do bieżącej realizacji. Struktura floty łowczej rybaków Zrzeszenia obrazują poniższe dane:

	1989	1992	1995
Łodzie wiosłowe	12	2	–
" motorowe otwarte	298	169	130
" " pokładowe	50	23	31
Kutry drewniane	6	1	7
" stalowe 16–19 m	124	73	88
" burtowe 20–25 m	18	26	40
" rufowe powyżej 25 m	–	–	20

Dane te wskazują na wzrost grupy kutrów powyżej 20 metrów, co wynika z wstąpienia armatorów leasingobiorców w szeregi Zrzeszenia.

Niepokoją dane dotyczące wieku floty kutrów członków Zrzeszenia:

5–10 lat	– 3	25–30 lat	– 21
10–15 lat	– 3	30–35 lat	– 35
15–20 lat	– 24	35–40 lat	– 33
20–25 lat	– 13	powyżej 40 lat	– 23

Przeszło 58% kutrów przekroczyło 30 lat.

Obawę budzą warunki ekonomiczne łowienia ryb. Z roku na rok rosną koszty łowienia, natomiast wzrost cen ryb jest niższy.

Niska dochodowość łowienia ryb nie daje żadnych możliwości budowy jednostek łowczych. Niepokoją tendencje udostępnienia zasobów polskiej strefy rybołowej jednostkom łowczym obcych bander, a także próby wprowadzenia do naszego rejestru jednostek z krajów Unii Europejskiej.

Prowadzi to do wyeliminowania z działalności najstarszych kutrów, a tym samym pozbawienia rybaków miejsc pracy.

Zdaniem władz Zrzeszenia decyzje w powyższych sprawach ze względu na skutki nie tylko ekonomiczne, ale także społeczne wymagają dużej rozwagi i pełnego rozeznania skutków.

Siłą Zrzeszenia Rybaków Morskich była i jest społeczna aktywność jego członków i działaczy. Aktywność ta pozwoliła przebrnąć najtrudniejszy czas, pozwoliła skutecznie reprezentować interesy rybaków, co przysporzyło Zrzeszeniu nowych członków.

Zrzeszenie uczestniczy w naradach w Morskim Instytucie Rybackim dotyczących poziomu zasobów rybnych i ich zagospodarowania. Uczestniczyło w konferencji w Warnemünde zorganizowanej przez Komisję Europejską na temat rybołówstwa bałtyckiego i w targach rybackich w Kopenhadze. Spostrzeżenia i doświadczenia z tych spotkań ukierunkowują członków Zrzeszenia na samodzielne wypracowanie aktualnie najkorzystniejszych rozwiązań.

W przedłożonym na zjeździe sprawozdaniu prezes Zrzeszenia Ignacy Necel podkreślił ścisłą i konstruktywną współpracę ze Stowarzyszeniem Armatorów Rybackich oraz Zrzeszeniem Rybaków Zalewu Szczecińskiego.

"Wspólnie, jednym głosem mówimy, iż chcemy współdecydować o warunkach, organizacji i funkcjonowaniu rybołówstwa. Naszym zadaniem na najbliższy okres jest integracja środowiska rybackiego i wyegzekwowanie zasady uwzględniania opinii związków społeczno-zawodowych rybaków w decyzjach dotyczących rybołówstwa" – powiedział Necel.

Prezes Stowarzyszenia Armatorów Rybackich Ryszard Klimczak wyraził nadzieję doprowadzenia przez stowarzyszenia społeczno-zawodowe reprezentujące rybaków do utworzenia Konfederacji organizacji rybackich, która umożliwi wspólne reprezentowanie środowiska rybackiego.

Posel Sławomir Szatkowski podkreślił podobne do rolnictwa problemy w rybołówstwie. Stwierdził, iż rybołówstwo powinno się znaleźć wspólnie z rolnictwem w sektorze gospodarki żywnościowej. Za niezbędne uznał założenie Izby Rybackiej, która będzie załatwiała interesy rybaków szczególnie w zakresie przygotowania wejścia do Unii Europejskiej. Posłowie S. Szatkowski i B. Kaczmarek zadeklarowali gotowość przedstawiania w Parlamencie problemów środowiska rybackiego.

Prezesem Zrzeszenia Rybaków Morskich wybrany został Mirosław Busz, armator kutra bazującego w Gdyni. Wiceprezesem Zarządu Głównego został Józef Leśniewski, skarbnikiem – Witold Rotta, a członkami – Andrzej Dettlaff, Witold Nowak i Jacek Schomburg. Do Głównej Komisji Rewizyjnej weszli: Wiesław Drelicharz – przewodniczący oraz członkowie – Wiesław Dominik, Mirosław Indyk i Włodzimierz Kędzierzawski.

Stefan Richert

"GRYF"

(mimo wszystko)

NA FALI

Rozmowa z dyrektorem
Przedsiębiorstwa Połowów
Dalekomorskich
i Usług Rybackich
"Gryf" w Szczecinie
Piotrem Jasnowskim

Dobiega już czwarty rok od rozpoczęcia głębokiej restrukturyzacji wielkiego kombinatu, jakim było szczecińskie Przedsiębiorstwo Połowów Dalekomorskich i Usług Rybackich "Gryf". Jak wiadomo, wydzielono zeń trzy samodzielne firmy: zajmujący się przetwórstwem rybnym "Gryfryb", Port Rybacki oraz czysto armatorskie PPDUR "Gryf" trudniące się połowami.

Czas chyba na jakieś podsumowanie tego okresu. Tym bardziej, że słychać, iż przyjęta koncepcja doprowadziła do upadłości "Gryfrybu", a w Porcie Rybackim wprowadza się Zarząd komisaryczny. W 1991 roku naszemu wielkiemu kombinatowi groziła likwidacja. Ówczesne kierownictwo Ministerstwa Transportu i Gospodarki Morskiej przygotowało już decyzję w tej sprawie, mając na uwadze sytuację finansową i społeczną panującą w przedsiębiorstwie. Wówczas jedynym wyjściem alternatywnym wobec likwidacji stał się podział "Gryfa" na trzy całkowicie samodzielne firmy.

Wydawało się wówczas, że najlepsze szanse rozwoju ma przetwórstwo lądowe, czyli "Gryfryb". Był to dobrze wyposażony zakład, dysponujący własnym nabrzeżem, chłó-

dniami, parkiem maszynowym i doświadczoną załogą oraz oryginalnymi recepturami. Przed podziałem otrzymał także odpowiednią ilość surowca na przynajmniej pół roku produkcji. Na marginesie – w latach 50. i 60. firma działała samodzielnie i dopiero później została włączona w ramy kombinatu. Nie był to zatem jej pierwszy krok w samodzielność.

Co zatem spowodowało upadek?

Brak nastawienia rynkowego, rozszarpywanie załogi i swoisty nihilizm związków zawodowych, wymuszających niewłaściwe decyzje gospodarcze, np. podwyżki płac. Nasza sugestia, by produkować głównie dla odbiorców ze Wschodniej Europy nie została uwzględniona, chociaż wykorzystywać to w tym czasie rozwijające się бурлиwie w Polsce firmy prywatne.

A skąd wzięty się kłopoty portu rybackiego?

Sądzę, że z nieumiejętności wykorzystania renty położenia w Szczecinie, oraz – jak w "Gryfrybie" – z niezrozumienia nowych warunków gospodarowania. Firma otrzymała przecież położone w centrum miasta nabrzeże doskonale skomunikowane

drogami wodnymi, kolejowymi i samochodowymi. Posiadała też własne obiekty produkcyjno-magazynowe i chłodnie. Niestety – nie przyjęła do wiadomości faktu, że nasza flota rybacka nie potrzebuje już usług krajowego zaplecza lądowego i należy posiadać potencjał wykorzystać do innej działalności.

Słyszę ostatnio wypowiedzi, że dwie trzecie kombinatu albo zbankrutowało, albo też znajduje się w przededniu bankructwa. To czysta demagogia. Tymczasem prawda jest taka, że kombinat nie istnieje już od czterech lat. Jego miejsce zajęły trzy nowe, gospodarujące całkowicie oddzielnie przedsiębiorstwa. Podział wspólnego majątku został już dawno zakończony. Jest więc faktem, że każde z nich pracowało na własny rachunek i starało się zdobyć odpowiednią pozycję na rynku. Trudno zatem popełnionymi przez nie błędami obciążać koncepcję restrukturyzacji kombinatu przez podział. I nie sposób też przyczynić ich złej gospodarki szukać u armatora.

Okazuje się, że wbrew pro-
roctwom sceptyków, flota
"Gryfa" wyszła z kryzysu
i doszła do całkiem niezłej
kondycji finansowej.

To prawda, choć osiągnięcie tego stanu nie było wcale łatwe. W ciągu pierwszych dwóch lat samodzielności dokonaliśmy bardzo głębokich przemian restrukturyzacyjnych. Staraliśmy się bowiem dostosować firmę do obowiązującego na świecie systemu gospodarczego. Przede wszystkim dokonaliśmy daleko posuniętego uproszczenia struktur wewnętrznych, ułatwiając w ten sposób zarządzanie. Odbyła się też, dosyć bolesna, operacja redukcji zatrudnienia. Pozbyliśmy się nadto części floty – jednostek przestarzałych i nieopłacalnych w eksploatacji. Kolejnym zadaniem było odbudowanie stabilnych układów w eksporcie naszych wyrobów i zdobycie pozycji wiarygodnego partnera na rynku kredytowym.

Nie wspomina pan o zadłużeniu?

To była oczywiście najtrudniejsza operacja. Musieliśmy

wszak odbudować wiarygodność finansową, by zyskać dostęp do kredytów obrotowych. W latach 1992 i 1993, podczas przeprowadzanych zmian organizacyjnych, ponosiliśmy straty. Od dna odbiliśmy się po raz pierwszy w 1994 r., osiągając zysk brutto i netto (rentowność około 1 procent). Pierwszą połowę 1995 roku zamknęliśmy także narastającym coraz szybciej wynikiem dodatnim.

Pragnę przy tym podkreślić, że jako jedyna firma w branży, osiągnęliśmy ten wynik bez żadnej pomocy z zewnątrz. Nie darowano nam ani grosza "popiwku" czy innych podatków i opłat budżetowych, nie umorzono żadnych długów. Obeszło się bez postępowań układowych czy ugodowych. Spłaciliśmy wszystkie odsetki bankowe oraz zobowiązania krajowe i zagraniczne. Odbity się to jednak kosztem wielu wyrzeczeń naszych załóg, które – by ratować firmę – musiały mocno zaciskać pasa. Ale, dzięki znacznej obniżce kosztów, jesteśmy finansowo czystszy. Oceniamy, iż ta tendencja ma charakter trwały.

Najlepszym dowodem, że nie jest to tylko nasza ocena, była zgłoszona w maju ubiegłego roku propozycja włączenia "Gryfa" do Programu Powszechnej Prywatyzacji. W ten sposób zaoferowano nam dostęp do nowych rynków zbytu, kredytów oraz najnowocześniejszych technologii przetwórstwa.

Jaka była odpowiedź na tę propozycję?

Zastanawialiśmy się nad nią dosyć długo i analizowaliśmy ze wszystkich stron. I po namyśle zrezygnowaliśmy. Bo na światowym rynku mamy już mocno ugruntowaną pozycję i nie widzimy tu innych, bardziej korzystnych możliwości. Niepotrzebny nam też dodatkowy dostęp do kredytów, gdyż uzyskujemy je sami dzięki naszej wiarygodności finansowej. Zresztą nie chcemy z nich za często korzystać. Trudno także oczekiwać czegoś nowego w dziedzinie technologii, bo dysponujemy już najnowszymi osiągnięciami w tej dziedzinie, a polscy rybacy są bardzo często ich autorami.

Ta oferta bardzo nam z jednej strony pochlebiała, a z drugiej – mocno nas rozczarowała. Mieliśmy bowiem nadzieję, że udział PPP umożliwi lepszy dostęp do bazy surowcowej. Niestety, w tej sprawie ministerstwo przekształceń własnościowych nie miało nic do zaoferowania.

Myśli pan o mintaju i Morzu Ochockim?

To problem powszechnie już znany i nie ma chyba potrzeby, żeby go tu szerzej naświetlać. Nasza flota jest, niestety, monokulturowa. To znaczy przystosowana do połowów i przetwórstwa jednego w zasadzie typu ryb. Połowcy mintaja zaś są nader korzystne pod względem ekonomicznym, a wytwarzane przez nasze statki filety charakteryzuje wyjątkowo wysoka jakość, dzięki czemu osiągają wysoką cenę na światowym rynku. Przez cztery lata korzystaliśmy z dostępu do międzynarodowej strefy Morza Ochockiego bezpłatnie. Z różnym skutkiem, bo – jak wiadomo – nasze statki podlegały rosyjskim szykanom.

Jest jednak umowa w sprawie dostępu do łowisk w ekonomicznej strefie Rosji?

Porozumienie to ma swoje dobre i złe strony. Dobre, bo dzięki temu okresowo połowy w przeliczeniu na jednostkę łowczą wzrastają nawet o 25 procent. Wyższa jest też jakość produktu, dzięki czemu uzyskujemy zań wyższe ceny. Do negatywów zaliczyć należy przede wszystkim bardzo wysoką opłatę licencyjną za łowienie w rosyjskiej części Morza Ochockiego, co powoduje wyraźny skok kosztów i sprawia, że zamiast bilansowego zysku możemy spodziewać się deficytu. Może to doprowadzić do utraty uzyskanej w tak wielkim trudzie płynności finansowej, a w konsekwencji do bankructwa.

Nie jest to jednak jedyny problem. W dalszym ciągu istnieje niepewność dotycząca dalszej obecności naszych statków na tych wodach. Nie może być tak, by przedsiębiorstwa osiągające bilionowe obroty żyły z dnia na dzień i nie mogły określić żadnej strategii na przyszłość.

Powiem więcej: w naszej

ocenie strona rosyjska nie przestrzega ustalonych w lipcu warunków umowy, które – tak zapisano – miały być obopólnie korzystne. Tymczasem brak wyraźnie ustalonej wielkości kwot połowowych w rosyjskiej strefie ekonomicznej, wyznaczenie nieopłacalnych łowisk i wysokie opłaty licencyjne stawiają stronie polskiej barierę nie do przejęcia. Rozmowy w tej sprawie jednak wciąż trwają. I mam nadzieję, że obie strony dojdą do porozumienia, które zagwarantuje nam warunki do długoterminowej współpracy.

A jeśli nie?

Wtedy nasze statki powrócą do strefy międzynarodowej Morza Ochockiego. Z całkowitą świadomością, że narażone będą na szyskany i trudności ze strony rosyjskiej.

Wiem jednak, że zainteresowaliście się współpracą z Nową Zelandią.

To prawda. Śladem "Dalmoru" już w 1993 roku skierowaliśmy tam najnowszy nasz trawler, "Augille". Pierwszy rok jego eksploatacji dał nam pojęcie o zasobności tego akwenu. Nasz zagraniczny partner jest także zadowolony z wyników dotychczasowej współpracy. Postanowiliśmy więc w najbliższym czasie oddelegować na te wody dwie dalsze jednostki, które obecnie znajdują się na Morzu Ochockim. W ten sposób prawie jedna trzecia części floty "Gryfa" będzie łowić w wodach nowozelandzkich.

Tylko że wasza flota bardzo się starzeje?

Racja. Mamy 9 najstarszych jednostek w polskiej flocie rybołówstwa dalekomorskiego. I jedną – najnowszą! Obecnie wszystko zależy od tego, na jaki okres uda się zagwarantować nasz pobyt na Morzu Ochockim, a wysokość opłat licencyjnych doprowadzić do opłacalnego dla armatorów poziomu. Jeśli to zostanie osiągnięte, inwestowanie w dalszą działalność floty dalekomorskiej będzie uzasadnione. Z tym jednak, że szukać będziemy raczej jednostek używanych i przystosowanych do bardziej uniwersalnych połowów.

Rozmawiał
Jerzy Timen
(grudzień 1995 r.)

Morze Ochockie

W "Rzeczypospolitej" z 13-14 stycznia br. ukazała się notatka pt. "Połowcy dalekomorskie – mintaj uratuje armatorów". Przytaczamy ją w całości:

W tym roku polskie przedsiębiorstwa połowów dalekomorskich będą mogły pozyskać 250 tys. ton mintaja z wód Morza Ochockiego i Morza Beringa. Powodem zakończyły się czterodniowe rozmowy w Moskwie pomiędzy przedstawicielami Ministerstwa Transportu i Gospodarki Morskiej i Komitetu ds. Rybołówstwa Federacji Rosyjskiej w sprawie dalszych połowów polskich armatorów na Dalekim Wschodzie. Strona rosyjska przyznała limit 111 tys. ton mintaja po cenach państwowych do złowienia w br. na wodach 200-milowej strefy przybrzeżnej Morza Ochockiego i Morza Beringa. Oprócz tego nasi armatorzy będą mogli kupić 140 tys. ton mintaja po cenach komercyjnych od obcych armatorów łowiących w tych akwenach. Przydzielone w sumie 251 tys. ton ryby stanowi akurat tyle ile potrzeba naszym armatorom dla utrzymania rentowności ich przedsiębiorstw.

(K. Grzeg.)

Niestety treść tej notatki mieści się w kategorii pobożnych życzeń i niewątpliwie mogła wprowadzić w błąd opinię publiczną. Oczywiście polskie przedsiębiorstwa połowów dalekomorskich chciałyby mieć zagwarantowaną kwotę co najmniej 250 tys. ton mintaja do odłowienia w 1996 r. na Morzu Ochockim. Mogą jednak za niego zapłacić z tytułu licencji połowowej dużo mniej, niż życzą sobie Rosjanie. Tak więc o rentowności przedsiębiorstw mówić by można dopiero, gdyby znalazły się środki na zapłacenie żądanej przez Rosjan sumy, nie obciążające konta armatorów. Optymizm gazety jest niczym nieuzasadniony i może wręcz szkodzić sprawie, mylnie informując o jej załatwieniu. Póki co wydaje się, że mamy do czynienia z grą pozorów ze strony Rosjan i że niestety rozpoczyna się realizacja czarnego scenariusza, jako jednego z wariantów rozwoju sytuacji, o czym pisali w poprzednim numerze "Wiadomości Rybackich" autorzy artykułu "Morze Ochockie – co dalej". Chcielibyśmy się w tej ocenie mylić, licząc, że pozytywna dla nas decyzja Rosjan przyczyni się do przełamania powszechnego u nas stereotypu myślenia o braku możliwości współpracy z nimi na warunkach obopólnych korzyści.

Redakcja

Czy w ciągu 5-6 lat można przekształcić warsztat usługowy w nowoczesną przetwórną, w fabrykę wyrobów rybnych odpowiadających w pełni coraz ostrzejszym standardom europejskim? Oczywiście można, można nawet taką przetwórną zbudować od podstaw i to w czasie znacznie krótszym, to kwestia kapitału. Ale jeśli dysponuje się jedynie środkami wypracowanymi we własnoręcznie stworzonym zakładzie rzemieślniczym, jest to ogromnie trudne, a osiągnięcie takie zasługuje na najwyższe uznanie.

PRORYB – czyli ucieczka do przodu

To wszystko można powiedzieć o firmie Zygmunta Dyźmańskiego PRORYB w Rumi. Przypomnijmy jej historię, prezentowaną do pewnego etapu na łamach "Wiadomości Rybackich" 5 lat temu. Zygmunt Dyźmański, z pierwszego zawodu technolog drewna, na początku lat 70. sprzedał swoją stolarnię pod Poznaniem, a przeniósł się do Rumi, pobrał tu zakład przetwórstwa rybnego. Przez 20 lat PRORYB funkcjonował jako warsztat usługowy, pracujący na zlecenie państwowych przedsiębiorstw rybackich. Było to "małżeństwo" z konieczności kształtowanej ówczesnymi warunkami i przepisami. Gdy tylko warunki się zmieniły, pan Dyźmański postanowił się usamodzielnić. W poprzednim układzie czuł się wyzyskiwany, bo gros korzyści z przymusowej kooperacji przypadła firmom państwowym, a poza tym miał niewielkie możliwości wykazania własnej

inicjatywy. Co potrafi, pokazał już w pierwszym roku samodzielności: produkcja skoczyła o 30 proc., a koszty zmalały.

Kto inny – a takich było wielu w pierwszym rzucie polskich przedsiębiorców wolnego rynku – zechciałby skorzystać z rosnących zysków przede wszystkim dla poprawy standardu życia. Prestiżowy samochód, willa z basenem, wakacje na Majorce – taki bywał wzorzec tych, którym gospodarstwo powodzenie uderzyło do głowy. Zygmunt Dyźmański nie uległ takim pokusom. Cały zysk postanowił inwestować. Z dwóch powodów. Po pierwsze – z ambicji. Nakierowanej nie tyle na wywindowanie pozycji – osobistej i firmy – co na spełnienie wymogów dobrej roboty. "Jeśli coś warto jest, aby to w ogóle zrobić, należy robić to dobrze" – głosi angielskie przysłowie. I choć pan Dyźmański nie przyjął go z literatury, zawsze postępował według tego przesłania. A robić dobrze, to równać się z najlepszymi. Po drugie – ze świadomości, że przyszłość należy do tych, którzy będą w stanie dotrzymać kroku tym, którzy wyznaczają standardy obowiązujące w skali międzynarodowej. Choć wówczas, w roku 1990, dopiero zaczynało się mówić o integracji Polski z Unią Europejską, dla Zygmunta Dyźmańskiego było jasne, że na dłuższą metę tamte wzorce decydować będą o pozycji na rynku, także krajowym.

Przewidywania zaczynają się sprawdzać, co było widoczne na ostatnich targach "Polfish" w Gdańsku. Liczba krajowych wystawców zmalała. Zniknęły firmy "szybkiego sukcesu", umocniły się

Światowa prasa rybacka poświęca wiele uwagi błyskotliwej karierze liczącego dziś 36 lat przedsiębiorcy amerykańskiego norweskiego pochodzenia Kjella Røkke, który 20 lat temu rozpoczął pracę jako prosty rybak. Obecnie stoi on na czele jednej z największych grup udziałowców rybackich z Seattle, występującej pod nazwą Resource Group International (RGI).

Grupie tej podlega flota dużych trawlerów przetwórczych 21 jednostek, która odławia rocznie około 800 tys. ton – głównie mintaja, a także inne gatunki ryby białej oraz kraby. Wartość rocznych obrotów grupy sięga już 650 mln dolarów.

Działalność grupy RGI nie ogranicza się tylko do eksploatacji własnej floty. Wchodzi ona również w różnego typu porozumienia i powiązania kapitałowe z wieloma zagranicznymi kontrahentami, między innymi zawarła umowę z Rosją przejmując do eksp-

loatacji kilka jej statków przetwórczych oraz zbyt ich produkcji.

Statki grupy RGI połowią nie tylko w strefie rybackiej USA (Morze Beringa), lecz także wykupują licencje wszędzie tam, gdzie jest to dla nich korzystne, między innymi na szelfie argentyńskim i u zachodnich wybrzeży Ameryki Południowej. Charakteryzując stan obecny zasobów mintaja, K. Røkke stwierdza, że są one od wielu lat stałe, nie wykazują objawów przełowienia, a ich biomasa, pomimo wielu różnych alarmujących doniesień utrzymu-

je się na pewnym stałym poziomie. Oprócz mintaja statki grupy RGI łowią ostatnio coraz więcej południowego błękitnika, trochę miruny nowożylandzkiej (hoki) oraz szereg innych gatunków pelagicznych ryby białej (chodzi tu o ryby denne odławiane w pelagialu). K. Røkke stwierdził, iż statki jego grupy szukają ryby w tak zwanych "nieszach" morskich, tj. w miejscach, gdzie znajdują się dotąd nie odławiane gatunki ryby białej, jak np. chilijski bass występujący na wodach argentyńskich lub też eksploatują pewne ilości kraba

w rejonie South Georgia Islands.

Grupa RGI zaczyna odgrywać coraz większą rolę również na światowym rynku rybnym poprzez wykupywanie akcji zagranicznych przedsiębiorstw. W styczniu br. wykupiła większość akcji norweskiej firmy SKAARFISH, która jest czwartym na świecie eksporterem produktów żywnościowych pochodzenia morskiego. W sierpniu br. RGI wykupiła 100 procent akcji duńskiego przedsiębiorstwa przetwórczego NORLAX, uzyskując w ten sposób dostęp do lukratywnego europejskiego rynku na wędzonego łosia. Łosoś dostarczony przez firmę SKAARFISH będzie teraz wędzony w Danii w firmie NORLAX, a następnie rozprowadzany na rynki europejskie poprzez istniejące już kanały dystrybucyjne.

W celu nawiązania bliższej współpracy z norweskimi kontrahentami Kjell Røkke przeniósł swój punkt dowo-

Magnat rybacki Kjell Røkke jest optymistą...

te, które dzięki przemysłowej polityce, dzięki inwestycjom i poprawie jakości produkcji potrafiły sprostać rosnącym wymaganiom rynku. Wśród nich, na jednym z czołowych miejsc znalazł się PRORYB, skądinąd podwójny laureat poprzedniego "Polfishu" w konkursie jakości produktów rybnych: za makrelę wędzoną (Grand Prix) i filet śledziowy w oleju (wyróżnienie).

Zanim jednak przyszyły te laury, pierwszym sukcesem firmy było osiągnięcie i umocnienie płynności finansowej. PRORYB zaczynał z pieniędzmi ledwo wystarczającymi na zakup kolejnej porcji surowca, a każde zakłócenie w produkcji czy sprzedaży groziło finansową katastrofą. Katastrofą groziło także – o czym niektórzy przedsiębiorcy przekonali się po niewczasie – zbytne oparcie się na kredytach bankowych. Zygmunt Dyźmański potrafił przytomnie utrzymać się w granicach dopuszczalnego ryzyka, opierając się przede wszystkim na własnych siłach.

Pierwszą inwestycją z nadwyżki przerażającej bieżące potrzeby był zakup sztaplarki. Dopiero później przyszyły poważniejsze przedsięwzięcia: rozbudowa hal produkcyjnych i magazynów, budowa chłodni o pojemności 600 ton, wyposażenie w coraz nowocześniejszy sprzęt. A tu m.in. elektryczne tunele wędzarnicze sterowane komputerowo, mechaniczna i elektryczna rozmrażalnia surowca, zbiorniki do kąpieli ryb w specjalnych roztworach, komputerowa rejestracja procesu produkcyjnego i jego poszczególnych etapów.

Także stare pomieszczenia zmieniły się nie do poznania. Miejsce betonu i su-

rowych tynków zajęły okładziny plastikowe, miejsce drewna – nierdzewna stal. Wszystko w trosce o spełnienie najwyższych wymagań sanitarnych. O finalnej jakości produktu decyduje bowiem nie tylko surowiec, odpowiednia technologia i receptura, ale także warunki higieniczne, w jakich odbywa się produkcja. Dla wielu naszych przetwórców jest to jeszcze egzotyka, ale na Zachodzie, w Unii Europejskiej są to wymogi podstawowe. Aby utrzymać certyfikat jakości, bez którego nie ma wstępu na rynek, trzeba wykazać – a sprawdzane to jest przez surowe kontrole – że cały tok produkcji odbywa się w ściśle określonych warunkach – od przyjęcia surowca, do ekspedycji wyrobów gotowych. I jeszcze jedno: w żadnym miejscu drogi surowca nie mogą się krzyżować z drogami wyrobów gotowych.

Te wymogi PRORYB w zasadzie już spełnia. Wykazała to ubiegłoroczna kontrola przeprowadzona przez ekspertów UE.

Z kilku skontrolowanych liczących się zakładów przetwórstwa rybnego w Polsce PRORYB otrzymał najwyższe oceny. Firma z Rumi jest na najlepszej drodze do wprowadzenia międzynarodowego systemu kontroli jakości HACCP, który tu właśnie ma zostać wdrożony jako pilotażowy pod okiem Morskiego Instytutu Rybackiego i FAO.

Tymczasem jeszcze ogólna jakość produktów rybnych w Polsce pozostawia wiele do życzenia. Wciąż stosowane są tzw. normy zakładowe jeszcze z lat 60., mocno przestarzałe i nie odpowiadające standardom międzynarodowym. Znaczna część produkcji odbywa się w warunkach

urągających przepisom Państwowej Inspekcji Sanitarnej, a producentom uchodzi to oczywiście bezkarnie. W przypadku skierowania przez PIS sprawy do sądu bywa, że ten ją umarza "ze względu na znikomą szkodliwość społeczną czynu". Ta sytuacja nie potrwa jednak już długo, i oby położono jej kres jak najrychlej.

Uporawszy się z problemami jakości PRORYB staje przed nowym wyzwaniem – ekonomicznym. Stwarza je wzrost kosztów produkcji, wynikający zwłaszcza z podwyżek cen energii i importowanego surowca. W tej sytuacji rosną też ceny przetworów i nie wiadomo jak długo krajowy rynek to wytrzyma. Prędzej czy później musi dojść do zbliżenia naszych cen do zachodnioeuropejskich, a te są na Zachodzie, w odniesieniu do niektórych wyrobów, nawet kilkakrotnie wyższe.

Zygmunt Dyźmański nie rezygnuje jednak z realizacji dalszego ciągu ambitnego programu inwestycyjnego. To co zainwestował w ciągu ostatnich pięciu lat stanowi 80 proc. wartości przedsiębiorstwa. W tym roku zamierza ją powiększyć o dalsze 30 proc. Powstaje nowy dział produkcji wyrobów bardziej uszlachetnionych, konfekcjonowanych, przeznaczonych do sprzedaży w supermarketach. To bardzo kosztowna inwestycja. Ale szef PRORYB-u uważa, że tylko postęp, tylko "ucieczka do przodu" może zapewnić utrzymanie się na rynku. Pozostaje wierzyć, że – tak jak dotychczas – i ten zamiar uda mu się urzeczywistnić.

Przemysław
Kuciewicz

dzenia do Oslo, a już w sierpniu ub. r. zainwestował 116 mln dolarów w szybko rozwijające się przedsiębiorstwo norweskie SEAFOODS, uzyskując w ten sposób dostęp do potężnego norweskiego partnera, jakim jest grupa ORKLA, która zaskoczyła niedawno świat rybacki wiadomością o przejściu od koncepcji VOLVO znanej firmy rybackiej ABBA SEAFOOD. Grupa RGI uzyskała tu kontrolę nad działalnością tego przedsiębiorstwa mając 65 procent udziałów w firmie SKAARFISH.

RGI rozgląda się za dalszym, korzystnym ulokowaniem kapitałów, zarówno w działalności połowowej, jak i w przetwórstwie, a także akwakulturze. K. Røkke ulokował również swoje kapitały w koncernach norweskich, nie zajmujących się bezpośrednio rybołówstwem, w tym również w przemyśle stocznym, w produkcji artykułów sportowych, konfekcji itp.

Jest on w swojej strategii biznesowej zwolennikiem tak zwanej integracji wertykalnej. Zainwestowanie w tym roku dużych kapitałów w Norwegii spowodowało pewne zamieszanie w kołach rządowych tego kraju, czego przejawem są głosy domagające się rezygnacji norweskiego ministra rybołówstwa Jana Olsona.

W ten sposób, w światowym rybołówstwie powstaje – jak określa to prasa brytyjska – nowe imperium, na czele którego stoi magnat rybacki Kjell Røkke – człowiek, który wyraża opinię, iż w rybołówstwie światowym kryją się jeszcze duże możliwości. W obszernym wywiadzie udzielonym w październikowym numerze FISHING NEWS INTERNATIONAL Kjell Røkke przyznał się, iż nie posiada żadnego gruntownego, fachowego wykształcenia, a w swoim państworcie w rubryce "zawód" figuruje słowo "rybak".

FNI Nr 10/95 HG

Wizyta w Nowym Brunzswiku

Na zaproszenie ministra rybołówstwa prowincji Nowy Brunzswik (Kanada) Bernarda Theriault, w dniach 16–21 października 1995 r. przebywała w prowincji Nowy Brunzswik grupa przedstawicieli zakładów przetwórstwa ryb i handlu z Wybrzeża Gdańskiego. Uczestnicy delegacji mieli okazję zapoznać się z przemysłem rybnym prowincji Nowy Brunzswik i rozeznania możliwości nawiązania kontaktów handlowych.

Przy okazji spotkania z ministrem Theriault oraz przedstawicielami przemysłu rybnego omawiano możliwości zaktywizowania współpracy handlowej pomiędzy przemysłem rybnym w Nowym Brunzswiku a zakładami przetwórstwa rybnego w Polsce, m.in. sprawy ułatwień w eksporcie ryb do Polski, wymiany technologii i wspólnych przedsięwzięć.

Nowy Brunzswik graniczy z bogatymi w ryby wodami Północno-Zachodniego Atlantyku. Ważną dziedziną przemysłu rybnego w Nowym Brunzswiku jest również hodowla ryb. Przemysł rybny stanowi główne źródło utrzymania dla około 12,5 tys. pracowników zatrudnionych w ponad 130 przetwórnich ryb.

Dobre rozwinięta infrastruktura transportowa pozwala na dogodny przewóz ryb drogą lądową, morską i lotniczą, co ułatwia eksport do USA, Europy, Ameryki Południowej i Azji. Oferta eksportowa producentów z Nowego Brunzswiku jest szeroka i obejmuje ryby (i ich przetwory) pelagiczne, (m.in. śledzie, łososie, tuńczyki, makrele), ryby denne (m.in. halibuty, flądry, dorsze) oraz skorupiaki i mięczaki (lobstery, kraby, krewetki, małże i ostrygi).

Duży potencjał przemysłu rybnego Nowego Brunzswiku stanowić może atrakcyjny rynek dla współpracy z przetwórstwem ryb w Polsce.

J.L.

Kodeks Odpowiedzialnego Rybołówstwa przedstawia w Art. 7 pt. "Zarządzanie rybołówstwem" unormowania pogrupowane według następujących zagadnień: sprawy ogólne, cele zarządzania, ramy zarządzania i procedury, zbieranie danych i informowanie, podejście zapobiegliwe, środki zarządzania oraz instytucje finansowe. W tej części omówienia znalazł się również Art. 10 pt. "Integracja rybołówstwa z zarządzaniem strefą brzegową", ponieważ wydaje się to celowe z uwagi na naturalne związki między zarządzaniem rybołówstwem i zarządzaniem strefą brzegową. Art. 10 grupuje unormowania następująco: struktura organizacyjna, środki polityki, współpraca regionalna, wdrażanie.

Sprawy ogólne

Środki mające na celu długoterminową ochronę i trwałe wykorzystywanie zasobów rybołówstwa powinny być podejmowane przez państwa i wszystkich zaangażowanych w zarządzanie rybołówstwem, wynikać z określonej polityki oraz mieścić się w ramach prawnych i organizacyjnych. Środki te powinny bazować na uzasadnieniu naukowym i zapewniać długoterminowo stabilność zasobów z myślą o przyszłych pokoleniach.

Władze państwowe powinny znaleźć partnerów krajowych zainteresowanych użytkowaniem zasobów i zarządzaniem zasobami, konsultować z nimi swoje decyzje, zyskać ich współudział dla osiągnięcia celów odpowiedzialnego rybołówstwa.

Zasoby ryb eksploatowane przez więcej niż jedno państwo powinny być chronione i zarządzane w ramach współpracy tych państw odpowiednio w układach bilateralnych lub wielostronnych, na drodze powołania organizacji lub innej formy porozumienia o charakterze regionalnym (subregionalnym). Organizacje i porozumienia o charakterze regionalnym (subregionalnym), mające na celu zarządzanie zasobami rybnymi, powinny obejmować państwa (ich przedstawicieli) zarówno te, pod których jurysdykcją znajdują się zasoby, jak i te, które mają interes w eksploatowaniu zasobów nie będących pod ich jurysdykcją. Jeśli istnieją już porozumienia rybackie o charakterze regionalnym, mające kompetencje ustanawiania środków ochrony zasobów i zarządzania nimi, to państwa zainteresowane eksploatacją zasobów powinny przystąpić do współpracy w ramach tych porozumień i aktywnie uczestniczyć w ich pracach.

KODEKS

postępowania w odpowiedzialnym rybołówstwie

(cz. 2)

ZARZĄDZANIE RYBOŁÓWSTWEM

W poprzednim numerze "Wiadomości Rybackich" rozpoczęliśmy cykl artykułów na temat Kodeksu Odpowiedzialnego Rybołówstwa, opracowanego przez FAO i przyjętego w październiku 1995 r. przez 28 sesję Konferencji państw członków tej organizacji. Zapowiadając tytuły rozdziałów omówienia Kodeksu popełniliśmy pewną nieścisłość w odniesieniu do numeracji artykułów Kodeksu, wynikającą z postępowania się przy opracowywaniu części 1 cyklu wersją Kodeksu, w której istniał artykuł 4 bis, opatrzony później numerem 5 w wersji końcowej z listopada 1995 r. Tak więc Kodeks ostatecznie zawiera 12 artykułów. Tytuły rozdziałów omówienia odnoszą się będą do artykułów Kodeksu jak następuje:

- Zasady ogólne (Art. 6 Kodeksu)
- Zarządzanie rybołówstwem (Art. 7 i 10 Kodeksu)
- Półowy i akwakultura (Art. 8 i 9 Kodeksu)
- Zagospodarowanie połowu i handel (Art. 11 Kodeksu)
- Badania naukowe (Art. 12 Kodeksu)

Informujemy również, że Kodeks Odpowiedzialnego Rybołówstwa w wersji angielskiej, francuskiej i hiszpańskiej jest dostępny poprzez INTERNET pod następującym adresem:

<http://www.fao.org/waicent/faoinfo/fishery/fishery.htm>

Państwa nie będące członkami organizacji rybackiej lub uczestnikami innej formy porozumienia o charakterze regionalnym, mającego na celu zarządzanie rybołówstwem, powinny mimo wszystko współpracować z innymi państwami w zakresie ochrony zasobów i zarządzania nimi, oraz podporządkowywać się środkom podjętym przez tę organizację lub porozumienie.

Przedstawiciele organizacji rządowych i poza rządowych, związanych z rybołówstwem, powinny mieć możliwość udziału w posiedzeniach regionalnych organizacji rybackich jako obserwatorzy lub winnym charakterze, zgodnie z przyjętą procedurą, oraz mieć dostęp do zapisów i sprawozdań z takich posiedzeń.

Państwa powinny ustanowić w rybołówstwie skuteczne mechanizmy dla monitoringu, nadzoru, kontroli i egzekwowania środków ochrony i zarządzania, zarówno własnych jak i przyjętych przez organizację regionalną.

Państwa powinny podjąć środki zapobiegawcze lub eliminujące nadmierny potencjał połowowy i doprowadzić do stanu równowagi, w którym poziom nakładu połowowego gwarantuje stabilne użytkowanie zasobów rybnych, jako wyraz skuteczności środków ochrony i zarządzania.

Mechanizmy i proces decyzyjny, stosowane przez państwa i organizację regionalną, powinny być przejrzyste.

Informacje o środkach ochrony i zarządzania powinny być odpowiednio publikowane. Uregulowania i przepisy prawne, odnoszące się do wdrożenia tych środków, powinny być skutecznie rozpowszechniane, a także, zasady i cele stosowania tych środków powinny być wyjaśniane użytkownikom zasobów dla zyskania większej dla nich aprobaty.

Cele zarządzania

Nadrzędnym celem ochrony i zarządzania jest długoterminowa stabilność użytkowania zasobów rybnych, w związku z czym państwa i organizacje regionalne powinny m.in. zastosować odpowiednie środki, uzasadnione naukowo, prowadzące do utrzymania lub odnowienia zasobów do poziomu ich maksymalnej trwałej produktywności (MSY), z uwzględnieniem czynników środowiskowych i ekonomicznych oraz wymogów krajów rozwijających się.

Zastosowane środki powinny wpływać na to, by: - został zlikwidowany nadmiar potencjału połowowego, a eksploatacja zasobów stała się ekonomicznie uzasadniona;

- warunki ekonomiczne działalności połowowej promowały odpowiedzialne rybołówstwo;

- był brany pod uwagę interes rybaków, również tych zaangażowanych w połowy na własne potrzeby, rybołówstwo małej skali i rzemieślnicze;

- została zachowana różnorodność biologiczna w miejscach bytowania i ekosystemach wodnych, a zagrożone gatunki były chronione;

- potrzebne zasoby mogły być odtworzone;

- niekorzystny wpływ działalności ludzkiej na środowisko, i tym samym na występujące w nim zasoby rybne, był oceniany i odpowiednio korygowany;

- zanieczyszczenia, odpady, odrzuty, samoczynny połów przez zgubione lub opuszczone narzędzia, przyłów, niekorzystny wpływ połowu jednych organizmów na inne z nimi związane, były ograniczane za pomocą - w granicach praktycznych możliwości - selektywnych, bezpiecznych dla środowiska i opłacalnych narzędzi i technik połowu.

Państwa powinny oceniać niekorzystny wpływ czynników środowiskowych na zasoby będące celem połowu i na gatunki należące do tego samego ekosystemu lub związane z tymi zasobami, czy od nich zależne, oraz badać współzależność populacji w danym ekosystemie.

Ramy zarządzania i procedury

Warunkiem skuteczności zarządzania będzie objęcie nim całego stada w pełnym obszarze jego występowania, uwzględnienie uprzednio uzgodnionych środków zarządzania, ustanowionych i zastosowanych w tym samym regionie, a także wzięcie pod uwagę wszystkich pokoleń, biologicznej jedności oraz innych cech biologicznych stada. Dla określania m.in. rozmieszczenia stada i obszaru w którym przemieszcza się w czasie swego cyklu życiowego, należy wykorzystywać najlepsze z dostępnych udokumentowanych naukowo.

Środki ochrony i zarządzania w odniesieniu do zasobów ryb tego samego gatunku (stad) rozdzielonych granicami, ekologicznymi, dalekimi granicami lub występujących na wodach otwartych (międzynarodowych), ustanowione przez zaangażowane państwa lub organizacje regionalne w ramach ich kompetencji, powinny być wzajemnie spójne, przy czym spójność ta powinna pozostawać w zgodzie z obowiązującym porządkiem, kompetencjami i interesami państw

zaangażowanych. Długoterminowe cele zarządzania powinny znaleźć odbicie w działaniach sterowanych planem zarządzania lub inną jego formą o podobnym charakterze.

Współpraca i koordynacja międzynarodowa we wszystkich sprawach dotyczących rybołówstwa, a zwłaszcza odnosząca się do zbierania i wymiany informacji, badań naukowych, zarządzania i rozwoju, powinna być popierana przez państwa i organizacje regionalne.

Państwa chcące podejmować działania poprzez organizacje nierybackie, mogące kolidować ze środkami ochrony i zarządzania podjętymi przez kompetentne organizacje regionalne, powinny je konsultować z tymi ostatnimi, z możliwym dużym wyprzedzeniem, oraz brać pod uwagę ich poglądy na ten temat.

Zbieranie danych i informowanie

Przed podjęciem niezbędnych środków ochrony i zarządzania należy wziąć pod uwagę wyniki badań naukowych w zakresie oceny aktualnego stanu zasobów i możliwego oddziaływania proponowanych środków na zasoby, których te środki dotyczą.

Badania wspierające rybołówstwo w zakresie ochrony i zarządzania, obejmujące m.in. badania zasobów i wpływ czynników klimatycznych, środowiskowych i socjo-ekonomicznych, powinny być promowane. Wyniki tych badań powinny być rozpowszechniane wśród zainteresowanych.

Studia, pozwalające na określenie kosztów, korzyści i skutków alternatywnych opcji zarządzania mających na celu zrównoważenie połowów, powinny być promowane, zwłaszcza w odniesieniu do nadmiernego potencjału i nakładu połowowego.

Państwa powinny spowodować aby okresowe, kompletne i rzetelne informacje statystyczne na temat wielkości połowów i nakładu połowowego były zbierane i przechowywane zgodnie ze standardami międzynarodowymi i praktyką w tym zakresie, oraz były na tyle szczegółowe, aby umożliwić prawidłową analizę statystyczną. Dane te powinny być uaktualniane regularnie i weryfikowane w ramach właściwego systemu. Państwa powinny odpowiednio przetwarzać i rozpowszechniać te dane, w sposób uwzględniający wymogi poufności.

Dla zapewnienia trwałości zarządzania rybołówstwem i osiągnięcia celów społecznych i ekonomicznych, powinna zostać zgromadzona dostateczna

wiedza na temat czynników społecznych, ekonomicznych i organizacyjnych, poprzez zbieranie danych, analizę i badania naukowe. Państwa powinny zbierać i przetwarzać dane naukowe odnoszące się do zasobów rybnych, objętych zarządzaniem ze strony organizacji i porozumień regionalnych, nadając im formę uzgodnioną na forum międzynarodowym i dostarczać je okresowo tym organizacjom. W przypadku zasobów znajdujących się pod jurysdykcją więcej niż jednego państwa i dla których zarządzania nie ma organizacji ani innej formy porozumienia, zaangażowane państwa powinny uzgodnić mechanizmy współpracy w zbieraniu, przetwarzaniu i wymianie tych danych.

Organizacje i porozumienia regionalne powinny zbierać i przetwarzać dane i udostępniać je, zgodnie z wymogami poufności i przyjętą procedurą, okresowo i w uzgodnionej formie, wszystkim członkom tych organizacji i innym zainteresowanym stronom.

Podjęcie zapobiegliwe

Państwa powinny kierować się zapobiegliwością w podejściu do ochrony, zarządzania eksploatacji żywych zasobów wodnych. Brak odpowiedniej informacji naukowej nie powinien być argumentem dla odkładania lub zaniechania podjęcia środków ochrony i zarządzania.

Zapobiegliwe podejście wymaga od państw m.in. wzięcia pod uwagę niepewności co do oceny wielkości i produktywności zasobów, wyznaczników je charakteryzujących, kondycji stad rybnych w powiązaniu z tymi wyznacznikami, poziomowi rozkładu śmiertelności połowowej oraz oddziaływania połowów, włączając w to odrzuty, na gatunki nie będące celem połowu i wspólnie występujące lub zależne od siebie, jak również warunków środowiskowych i socjo-ekonomicznych.

Państwa oraz organizacje i porozumienia regionalne powinny, na bazie najlepszego dostępnego uzasadnienia naukowego, m.in. określić docelowe i graniczne wyznaczniki charakteryzujące stada ryb, jak również określić działania konieczne do podjęcia w przypadku przekroczenia tych wyznaczników, a także, środki, które powinny być podjęte, aby graniczne wyznaczniki nie zostały przekroczone.

W przypadku podjęcia nowej lub doświadczałnej działalności połowowej, państwa powinny zastosować, tak szybko jak to możliwe, doraźne środki ochrony i zarządzania, włącza-

jąc do nich limity połowowe i limity nakładu połowowego. Środki te powinny pozostać w mocy aż do chwili, kiedy zostaną zebrane wystarczające dane pozwalające na określenie wpływu podjętej działalności połowowej na długoterminową trwałość zasobów, po czym środki ochrony i zarządzania, oparte na tej ocenie, powinny zostać wdrożone, pozwalając ewentualny rozwój tej działalności. Jeśli naturalne procesy i zjawiska mają niekorzystny wpływ na stan żywych zasobów wodnych, państwa powinny podjąć środki ochrony i zarządzania w trybie nadzwyczajnym, aby działalność połowowa nie pogłębiała tego negatywnego wpływu. Państwa powinny, również w takim trybie, podjąć odpowiednie środki w sytuacji, gdy działalność połowowa stanowi poważne zagrożenie dla trwałości tych zasobów. Środki podjęte w trybie nadzwyczajnym powinny być stosowane przejściowo i powinny opierać się na najlepszym dostępnym uzasadnieniu naukowym.

Środki zarządzania

Państwa powinny zagwarantować, by dopuszczalny poziom połowów odpowiadał stanowi zasobów rybnych.

Państwa powinny zastosować środki gwarantujące, że tylko taki statek będzie mógł łowić, który zostanie upoważniony do tego zgodnie z prawem międzynarodowym dla wód otwartych (międzynarodowych) lub prawodawstwem krajowym w odniesieniu do łowisk znajdujących się pod jurysdykcją danego państwa.

Tam gdzie istnieje nadmierny potencjał połowowy powinny być ustanowione mechanizmy prowadzące do redukcji tego potencjału do poziomu odpowiadającego trwałości użytkowania zasobów, tak by rybacy mogli działać w warunkach korzystnych ekonomicznie, co sprzyjać będzie odpowiedzialnemu rybołówstwu.

Istniejące narzędzia połowowe, metody i postępowanie powinny być zbadane oraz podjęte odpowiednie środki, aby zagwarantować wyeliminowanie wszystkich tych, które nie są zgodne z zasadami odpowiedzialnego rybołówstwa i zastąpienie ich rozwiązaniami alternatywnymi, możliwymi do zaakceptowania. W procesie tym należy zwrócić szczególną uwagę na wpływ tych środków na społeczności rybne, na ich zdolność do eksploatacji zasobów.

Państwa oraz organizacje i porozumienia zarządzające rybołówstwem powinny regulować połowy w taki sposób,

aby unikać ryzyka konfliktu między rybakami stosującymi różne statki, narzędzia i metody połowów.

Przy decydowaniu o użytkowaniu zasobów rybnych, ich ochronie i zarządzaniu nimi, stosowne uznanie powinno być dane, zawsze gdy jest to wskazane i zgodne z prawem krajowym, tradycyjnemu postępowaniu, potrzebom i interesom miejscowej ludności i lokalnych społeczności rybackich, które w wysokim stopniu zależą w swoim życiu od tych zasobów.

Przy ocenie alternatywnych środków ochrony i zarządzania, ich koszt i oddziaływanie społeczne powinny być brane pod uwagę.

Skuteczność środków ochrony i zarządzania oraz ich możliwe wzajemne oddziaływanie powinny być pod stałym nadzorem. Środki te powinny, jeśli trzeba, zostać zrewidowane lub zaniechane w świetle nowych informacji. Państwa powinny podjąć właściwe środki aby zmniejszyć straty, odrzuty, samoczynny połów przez zgubione lub porzucone narzędzia, przyłów, niekorzystny wpływ połowu jednego gatunku na inne z nimi związane, w szczególności gatunki zagrożone. Tam gdzie jest to wskazane, środki te mogą obejmować środki techniczne odnoszące się do wielkości ryby, wielkości oczka lub narzędzia, odrzutów, zamkniętych sezonów połowowych, obszarów i stref zarezerwowanych dla wybranego rybołówstwa, szczególnie rybołówstwa przemysłowego. Środki te powinny być stosowane, jeśli jest to wskazane, dla ochrony osobników młodych lub odbywających tarło. Państwa oraz organizacje i porozumienia regionalne zarządzające rybołówstwem powinny promować, w praktycznym zakresie, rozwijanie i stosowanie selektywnych, bezpiecznych dla środowiska i oszczędnych narzędzi i technik.

Państwa oraz organizacje i porozumienia regionalne zarządzające rybołówstwem, w ramach swoich kompetencji, powinny wdrażać środki sprzyjające trwałemu odnowieniu kondycji stad rybnych przetrzebianych lub zagrożonych przetłowieniem. Powinny dążyć wszelkimi sposobami, aby stada rybne i ich miejsca bytowania, dotknięte działalnością połowową i inną działalnością człowieka, mogły być przywrócone do pierwotnego stanu.

Wdrażanie

Państwa powinny zapewnić ustanowienie skutecznej struktury prawnej i administracyjnej na poziomie lokalnym i kra-

jowym, dla ochrony zasobów i zarządzania rybołówstwem. Państwa powinny doprowadzić do tego, by przepisy prawne i inne uregulowania przewidywały sankcje w przypadku ich pogwałcenia, na tyle surowe aby były skuteczne, włączając w to sankcje, które pozwolą na odmowę udzielenia, odebranie lub zawieszenie zezwoleń na połowy w przypadku niepodporządkowania się obowiązującym środkom ochrony i zarządzania.

Państwa powinny wdrożyć w rybołówstwie, w zgodzie z prawodawstwem krajowym, skuteczny monitoring, kontrolę, nadzór i środki egzekwowania prawa, oraz tam gdzie to konieczne, programy obserwatorów, działalność inspekcyjną i systemy monitorowania statków. Środki te powinny być promowane i wdrażane, tam gdzie jest to właściwe, przez organizacje i porozumienia regionalne zarządzające rybołówstwem, zgodnie z przyjętymi przez nie procedurami.

Państwa oraz organizacje i porozumienia regionalne zarządzające rybołówstwem powinny uzgodnić sposób i źródła finansowania ich działalności, biorąc m.in. pod uwagę korzyści osiągnięte z rybołówstwa i zróżnicowaną zdolność poszczególnych krajów do wnoszenia swego wkładu finansowego innego. Tam gdzie jest to właściwe i możliwe, organizacje i porozumienia regionalne powinny starać się odzyskać poniesione nakłady na ochronę, zarządzanie i badania.

Państwa, które są członkami organizacji lub uczestnikami porozumień regionalnych zarządzających rybołówstwem powinny stosować uzgodnione na forum międzynarodowym środki, przyjęte przez te organizacje lub porozumienia i będące w zgodzie z prawem międzynarodowym, w celu powstrzymania działalności statków podnoszących banderę państwa nie będącego członkiem organizacji lub uczestnikiem porozumienia, która podważa skuteczność środków ochrony i zarządzania ustanowionych przez te organizacje i porozumienia.

Instytucje finansowe

Państwa powinny wpływać na banki i instytucje finansowe aby te nie stosowały wymogu przeflagowania statków rybackich (łowczych i pomocniczych) jako warunku udzielenia pożyczki, również pod zastaw hipoteczny, kiedy taki wymóg zwiększałby prawdopodobieństwo wyłamania się spod międzynarodowych środków ochrony i zarządzania.

Nie może to być w sprzeczności z odpowiednimi porozumieniami międzynarodowymi.

Integracja rybołówstwa z zarządzaniem strefą brzegową

Zarządzanie strefą brzegową powinno szeroko uwzględniać problematykę rybołówstwa, biorąc m.in. pod uwagę wrażliwość ekosystemów strefy brzegowej i ograniczoność ich naturalnych zasobów, a także potrzeby nadbrzeżnych społeczności.

W procesach decyzyjnych dotyczących planowania i rozwoju strefy brzegowej oraz wykorzystywania jej zasobów, społeczność rybacka i przedstawiciele sektora rybołówstwa powinni być konsultowani, a ich prawa zwyczajowe brane pod uwagę. Zainteresowani efektami ochrony i zarządzania zasobami strefy brzegowej powinni mieć możliwość udziału w procesie zarządzania.

Konflikty wśród użytkowników zasobów rybnych, oraz między nimi a innymi użytkownikami strefy brzegowej, powinny być możliwie unikane, a jeśli zaistnieją, to powinny być rozwiązywane w ramach ustanowionych procedur i mechanizmów.

Decyzje dotyczące dostępu do zasobów strefy brzegowej i ich użytkowania powinny opierać się na ocenie zasobów w aspektach: ekonomicznym, społecznym i kulturowym. W tworzeniu polityki zarządzania strefą brzegową należy mieć świadomość istniejących elementów niepewności i ryzyka.

Ważną częścią procesu zarządzania jest monitorowanie strefy brzegowej, a wielodyscyplinarne badania winny wspierać to zarządzanie.

W procesie zarządzania strefą brzegową powinny istnieć skuteczne mechanizmy dla współpracy i koordynacji poczynań w ramach władz krajowych, centralnych i lokalnych, a władze reprezentujące sektor rybacki powinny mieć w tym procesie zarządzania właściwe możliwości techniczne i środki finansowe, potrzebne im do działania.

Państwa posiadające graniczące ze sobą strefy brzegowe powinny współpracować ze sobą w celu ochrony środowiska, trwałego użytkowania zasobów oraz informowania o potencjalnym i faktycznym zagrożeniu dla środowiska, wykraczającym poza granicę jednego państwa. Powinny też współpracować ze sobą na płaszczyźnie regionalnej w celu ulepszenia zarządzania strefą brzegową.

opracowanie:
Stanisław Michalski

Trendy na europejskim rynku wg Globefish

Ryby denne. Rynek dorsza jest w dalszym ciągu słaby, ceny jeszcze spadają. Ceny morskich są stabilne, utrzymują się na poziomie grudnia 1995 r. Nastąpił skok cen czarniaka spowodowany niskimi połowami.

Łosoś. Ceny łososia atlantyckiego pochodzącego z naturalnego rozrodu są stabilne.

Ryby płaskie. Ceny soli i gładzicy zdecydowanie rosną, a turbota rośnie gwałtownie w związku z ograniczoną produkcją.

Małe ryby pelagiczne. Ostatnie dwa miesiące ub. roku były pomyślne dla trawlerów holenderskich, które miały dobre połowy ostroboka i śledzia ikrowego w strefie południowej Morza Północnego.

Tuńczyk. Połowy tuńczyka żółtopłetwego na Oceanie Indyjskim poprawiły się, natomiast na Atlantyku – przeciwnie – są słabe. Popyt na surowiec jest dalej mały – ceny mają tendencję spadkową. Połowy bonito są dobre na Atlantyku – ceny idą w dół, ponieważ w Bangkoku rynek jest jeszcze słaby, ale niedługo zaczną rosnąć.

Głowonogi. Po odnowieniu umowy rybackiej między Unią Europejską i Marokiem pierwsze statki hiszpańskie dokonały już wyładunków, jednak jedynie małych ośmiornic. Lepsze wyniki oczekiwane są w końcu stycznia. Ceny zaczynają spadać, gdyż jest słaby popyt w Japonii.

Krewetki. Nieznaczne zmiany cen przy trendzie spadkowym.

Ryby hodowlane. UE ustaliła ceny minimalne łososia w imporcie na ok. 23,30 + 24,50 NOK za kg, w zależności od ilości, kosztów transportu w krajach Unii, etc.

SJM

GIEŁDA RYBNA

Średnie ceny na rynku europejskim
wg FAO/Globefish 15 stycznia 1996

Forma	Wielkość	Cena za kg oryginalna USD		Kraj sprzedaży	Kraj pochodzenia	Trendy rynkowe
DORSZ świeży, patroszony	nr 1 nr 2 nr 3 nr 4 nr 5	NLG 3,25 NLG 3,30 NLG 2,70 NLG 2,30 NLG 1,80	1,95 2,05 1,67 1,43 1,12	Holandia (aukcja)	Holandia	Rynek: umiarkowany Podaż: umiarkowana Popyt: umiarkowany
bloki filet. b/sk. b/ości	16,5 lb		3,72	RFN (cif)	Norwegia	
filety b/sk. przekładane			3,90	Francja (cif)	Islandia	
bloki filet. b/sk. b/ości	16,5 lb	PTAS 200	1,65	Hiszpania (ze statku)	Pin. Atlantyk	
MINTAJ bloki filet. b/sk. b/ości	16,5 lb		2,50	RFN (c/f)	Polska	Rynek: nieaktywny Podaż: dobra Popyt: umiarkowany
bloki, filet b/ości			2,10	Francja (c/f)	Rosja	
HALIBUT patroszony, atl. b/gł., IQF	10-20 lb/szt.	NLG 11,00	6,83	Holandia (cif)	USA	Rynek: dobry Podaż: mała Popyt: dobry
TURBOT patroszony IQF	0,5–1 kg/szt. 1–2 kg/szt. 2–4 kg/szt. > 4 kg/szt.	NLG 20,00 NLG 22,50 NLG 26,50 NLG 28,50	12,42 11,97 16,46 17,95	Holandia (fob)	Holandia	Rynek: dobry Podaż: mała Popyt: dobry
FLĄDRA filety b/sk. IQF	80–160 g/szt.	NLG 7,15	4,44	Holandia (fob)	Holandia	Rynek: dobry Podaż: mała Popyt: dobry
ŚLEDŹ cały, świeży	3–5 szt./kg	DEM 1,20	0,84	RFN (cif)	Norwegia	Rynek: dobry Podaż: dobra Popyt: dobry
bloki butterfly	8–16 szt./kg	NLG 1,15	0,71	Holandia (cif)	Szkocja	
cały, mrożony na morzu	4–7 szt./kg		0,45	Holandia (fob)	Holandia	
patr. – solony maties	7–9 szt./kg	NLG 4,50	2,75			
MAKRELA cała, świeża	400-600 g/szt.	DEM 1,70	1,19	RFN (cif)	Norwegia	Rynek: dobry Podaż: mała Popyt: silny
cała, mrożona na lądzie	> 600 g/szt.	NOK 6,75	1,06	Norwegia (fob)	Norwegia	
OSTROBOK cały, mrożony na morzu, bloki	> 200 g/szt. 100–200 g/szt.		0,39 0,95	Holandia (fob) (na rynek jap.)	Holandia	Rynek: dobry Podaż: dobra Popyt: silny
KALMAR Loligo, cały	20–25 cm/tuba 25–30 cm/tuba	PTAS 800 PTAS 850	6,61 7,02	Hiszpania	łowiska Sahary	Rynek: stabilny Podaż: dobra Popyt: dobry
Illex bloki, mrożony na morzu	< 40 szt./kg		3,20	Holandia (c/f)	India	
ŁOSOŚ atlantycki świeży, z głową patroszony	2–3 kg/szt. 3–4 kg/szt. 4–5 kg/szt. 5–6 kg/szt. 6–7 kg/szt.	DEM 6,68 DEM 6,68 DEM 6,68 DEM 6,68 DEM 6,68	4,67 4,67 4,67 4,67 4,67	RFN (cif) (bez cla)	Norwegia	Rynek: nieaktywny Podaż: obfita Popyt: umiarkowany
PSTRĄG żywy	300–500 g/szt. różna	DEM 4,50 DEM 5,50	3,85 3,85	RFN (fob)	Dania RFN	Rynek: dobry Podaż: dobra Popyt: dobry

Ceny w grudniu 1995 r.

Ceny skupu ryb we Władysławowie

W grudniu nastąpił wzrost cen większości asortymentów dorsza o 0,10-0,20 zł. Jedynie ceny dorsza patr. z/gł. D pozostały bez zmian. Pod koniec pierwszej dekady miesiąca nastąpił także niewielki wzrost cen śledzi w asortymentach DE, SE i SA. Warto przy tym dodać, że w przypadku śledzi DE ostatni ruch cen miał miejsce w końcu sierpnia.

W ostatnich dniach grudnia zmieniły się również ceny szprotów, przy czym dla asortymentów TDE i TaE spadły one o 0,05-0,10 zł, a dla asortymentu TbE wzrosły o 0,05 zł. Natomiast ceny płastug, turbotów i większości asortymentów śledzi przez cały miesiąc były stabilne. To samo dotyczyło szprot paszowego z przeznaczeniem na piosiloryb.

Ceny skupu ryb w Kołobrzegu

Po obserwowanej w poprzednich 2 miesiącach wzrostowej tendencji cen wszystkich gatunków ryb w grudniu nastąpiła ich stabilizacja. Tylko w przypadku płastug w ostatnich dniach miesiąca ceny były wyższe o 0,05 zł.

W końcu roku cena dorsza D w Kołobrzegu była wyższa o 0,10 zł od ceny asortymentu S we Władysławowie. Wyższa była również o 0,20 zł cena dorsza M. Także śledzie skupowane były po nieco wyższych cenach w Kołobrzegu. W porównywalnych asortymentach różnica wynosiła 0,05-0,06 zł. Podobna różnica w cenach wystąpiła także w końcu roku w przypadku szprotów i płastug. W sumie więc ceny skupu ryb w obu portach wykazywały niewielkie różnice.

este-es

Notowania cen skupu ryb we Władysławowie w grudniu 1995 r. (zł za kg)

Gatunek	Asortyment	Notowania skrajne		15.12.	31.12.	Średnia cena miesiąca
		najwyższe	najniższe			
Dorsz	M 36-46 cm	1,60	1,50	1,50	1,60	1,54
	patr. z/gł. S 46-70 cm	1,90	1,80	1,80	1,90	1,81
	D > 70 cm	1,20	1,20	1,20	1,20	1,20
	patr. b/gł. > 27 cm	2,00	1,80	1,95	2,00	1,92
Śledź	BDE	0,90	0,90	0,90	0,90	0,90
	DE	0,65	0,62	0,65	0,65	0,64
	DA	0,45	0,45	0,45	0,45	0,45
	DB	0,30	0,30	0,30	0,30	0,30
	SE	0,44	0,42	0,44	0,44	0,44
	SA	0,30	0,29	0,30	0,30	0,30
	SB	0,12	0,12	0,12	0,12	0,12
Szprot	TD E > 12 cm	0,50	0,40	0,50	0,40	0,49
	Ta E	0,40	0,35	0,40	0,35	0,40
	Tb E	0,25	0,20	0,20	0,25	0,20
	Tc E	-	-	-	-	-
Płastuga	pełna D I	0,95	0,95	0,95	0,95	0,95
	pełna niesort.	0,80	0,80	0,80	0,80	0,80
	pełna M I	0,75	0,75	0,75	0,75	0,75
	odgardl. D I	-	-	-	-	-
	M I	-	-	-	-	-
Turbot odgardl.	D I > 28 cm	5,00	5,00	5,00	5,00	5,00
	M I 25-28 cm	4,00	4,00	4,00	4,00	4,00
Łosoś	D I	ceny umowne				
	S I					
	M I					
	wybrakowany					
Inne	szprot paszowy	0,08	0,08	0,08	0,08	0,08

Ceny skupu ryb w porcie w Kołobrzegu w grudniu 1995 r. (zł za kg)

Gatunek	Asortyment	Notowania skrajne		1.12-15.12.	16.12-31.12.
		najwyższe	najniższe		
Dorsz	patr. z/gł. M	1,80	1,80	1,80	1,80
	D	2,00	2,00	2,00	2,00
Śledź	D	0,70	0,70	0,70	0,70
	SI	0,50	0,50	0,50	0,50
Szprot	B	0,40	0,40	0,40	0,40
Płastuga	DI	1,00	0,95	0,95	0,95-1,00

W nocy z 5 na 6 listopada ub. r. szczyńskie wybrzeże nawiedził niezwykle gwałtowny sztorm. Siła wiatru przekraczała w porywach 11 stopni w skali Beauforta. Wzburzone fale z ogromną siłą uderzały o brzeg, wyrządzając poważne szkody. Zdaniem synoptyków, podobnego ataku morza nie notowano tu od roku 1913.

Rozszalały Bałtyk wdarł się na ulice Świnoujścia, zatapiając szereg budynków. Największe jednak szkody wyrządził w Międzyzdrojach i Międzywodziu. Ucierpiał tam bazy rybackie szczyńskiej Spółdzielni Pracy, Rybołówstwa i Przetwórstwa Rybnego "Certa". Okazało się, że pierwszy, z konieczności dość pobieżny rachunek strat przekracza 1,5 miliona nowych złotych.

W Międzyzdrojach uszkodzeniu uległo 10 motorowych łodzi rybackich, a jedna – drewniana – została całkowicie strzaskana. Bardzo ucierpiał też zgromadzony w bazie sprzęt połowowy, a betonowe nabrzeże i uzbrojone polery wyciągu zostały wyrwane z gruntu i całkowicie zmiażdżone. Jak twier-

"CERTA"

W LISTOPADOWYM SZTORMIE

dzą miejscowi rybacy, sześćdziesięcotonowe bloki pękały jak zapalki. Mniejsze szkody odnotowano w Międzywodziu, gdzie morze wypukało wydmy, na których przechowywano łodzie, zniszczyło oświetlenie oraz liny, podbory i torowiska wyciągu wózkowego.

Sytuacja jest poważna – powiedział "Wiedomosciom Rybackim" prezes "Certy" Władysław Oleksak. – Niestety spółdzielnia dopiero dźwiga się z finansowego upadku. Brak nam środków na odtworzenie zniszczeń. Możemy jedynie, przy pomocy samych rybaków, prowizorycznie uruchomić bazę w Międzyzdrojach. Chcemy zdążyć z tym do marca, przed rozpoczęciem sezonu połowowego na śledzie. W Międzywodziu szkody są już powoli usuwane, bo do działań włączył się Szczeciński Urząd Morski.

Rybakom z Międzyzdrojów tymczasowo zaproponowano przeniesienie się do innych baz. A mianowicie do Dziwnowa, gdzie znaleziono miejsce na postój sześciu łodzi, do Karsiborza – dla dwóch i do Międzywodzia, gdzie pomieszczą się cztery jednostki. Niestety, ta koncepcja nie spotkała się z większym zainteresowaniem ze strony rybaków. Łatwo zrozumieć tę niechęć, bo przeprowadzka wiąże się z oddaleniem od znanych, tradycyjnych łowisk i podnosi koszty połowów. Na razie więc wypływają w morze na łodziach pomocniczych, oczekując niecierpliwie doprowadzenia własnej bazy do stanu pełnej używalności.

Władze miejskie Międzyzdrojów zainteresowane w utrzymaniu bazy obiecały pomoc. Nie można jednak liczyć na to, że będzie ona wielka. Trudno także oczekiwać większych sum na odtworzenie zniszczonych urządzeń z Urzędu Morskiego w Szczecinie. Ministerstwo Transportu i Gospodarki Morskiej przyznało bowiem tylko 2,5 mln zł dotacji na usunięcie skutków sztormu, choć wartość wyrządzonych szkód przekroczyła 10 mln zł.

(J. TEN)

Kronika Polski na morzu

W III kwartale 1996 roku ukaże się "Kronika Polski na morzu (1918–1987)". "Kronika" (ok. 500 stron) zawierać będzie kilka tysięcy informacji, indeksy nazwisk, statków, itp., ułatwiające korzystanie z publikacji.

Książka stanowi zbiór materiałów do historii naszych dziejów morskich w XX wieku.

"Kronika" zawiera kilkaset informacji dotyczących rybołówstwa (m.in. nieudanej serii ługotrawlerów, budowy Bazy Rybołówstwa Morskiego w Świnoujściu oraz rybołówstwa kutrowego i łodziowego) dotychczas nie publikowanych.

"Kronika" składa się z 7 rozdziałów:

1. Ważniejsze wydarzenia w XX wieku przed uzyskaniem niepodległości.
2. Sprawy morskie u zarania Rzeczypospolitej (1918–1923).
3. Okno na świat (1924 – 1 września 1939).
4. Ludzie morza w walkach na frontach II wojny światowej.
5. Usuwanie zniszczeń wojennych (1944–1955).
6. Nadrabianie opóźnień (1956–1980).
7. Konflikty, trudności i próby ich przewyciężenia (1981–1987).

Cena 1 egzemplarza "Kroniki" – w zależności od wysokości nakładu – wahać się będzie od 10 do 17 zł.

Osoby prawne i fizyczne, zamawiające więcej niż 1 egzemplarz, proszone są o wpłatę zaliczki w kwocie wynikającej z pomnożenia liczby zamawianych egzemplarzy przez 5 (nowych) zł w terminie do 25 lutego 1996 r.

Wzór zamówienia

..... 1996 r.

Witold Grzegorz Strąk
Górczewska 15 m. 83
01-186 Warszawa

nazwa, wzgl. nazwisko
zamawiającego, adres
telefon

Deklaruję zakup "Kroniki Polski na morzu (1918–1987)" autorstwa W.G. Strąka w liczbie egzemplarzy (słownie).

Zobowiązuję się przekazać w terminie do 25 lutego 1996 r. zaliczkę na konto: PKO BP XVIII Oddział w Warszawie nr 1687-12726-170-4 Witold Strąk z dopiskiem "Kronika". Pozostałą należność prześlę po otrzymaniu "Kroniki". Proszę o jej przekazanie za zaliczeniem pocztowym, bezpośrednio, (odpowiednio podkreślić).

Podpis zamawiającego

Rosyjski minister o Morzu Ochockim

Przewodniczący Komitetu Rybołówstwa Rosji W.F. Korelski oświadczył, że "Morze Ochockie zostało uratowane od dewastacji dzięki postanowieniom przyjętym na Konferencji ONZ dotyczącej zasobów ryb okologicznych i dalekomi-grujących poza 200-milową strefę ekonomiczną (UN Convention on Straddling Stocks and Highly Migratory Stocks). Według niego do przeforsowania tej konwencji na arenie międzynarodowej przyczyniła się delegacja rosyjska dzięki jej "pracowitej i nieustępliwej postawie".

W wywiadzie udzielonym rosyjskiej gazecie "Rybackije Nowosti" Korelski powiedział: "Przygotowani byliśmy na najgorsze, to znaczy na zablokowanie przyjęcia Konwencji, jednakże walczyliśmy do ostatniego tchu i wygraliśmy". Stanowcza postawa Rosji była według niego zimnym przysnieniem dla wszystkich oponentów artykułu o rybackich enklawach. Należy przypomnieć, że Polska, Pld. Korea i Unia Europejska opo-

wiały się za usunięciem z Konwencji artykułu o enklawach. Stwierdził on również, iż jest niemożliwe permanentne patrolowanie przez wojenną flotę rosyjską wód Morza Ochockiego na obszarze poza 200-milową strefą.

Korelski powiedział również, że sprzymierzeńcami Rosji w przeforsowaniu tego artykułu były następujące państwa: Kanada, Peru, USA, Norwegia i Argentyna. Rosja była przygotowana do upartego forsowania poprzez kolejne głosowania jednego artykułu za drugim, aby osiągnąć swoje cele. W dalszej części wywiadu Korelski poinformował: "Przedstawiciel polskiej delegacji ambasador Pawlak spotkał się ze mną 10 razy, próbując skłonić mnie do ustępstw w niektórych negocjowanych punktach, jednakże moja odpowiedź była negatywna". Do ostatniego momentu obrad delegacje Polski, Pld. Korei, Chin i Unii Europejskiej były zdecydowanie przeciwnie propozycjom Rosji.

FNI – Nr 12/95 HG

Z KART HISTORII

Przed 60 laty

• W styczniu 1936 r. rybacy polskiego wybrzeża kontynuowali niezwykle wydajne połowy szprotów, które w tym miesiącu osiągnęły blisko 3.600 ton. Pod koniec stycznia za kilogram szprotów płacono rybakom zaledwie jeden grosz. Stało się to przyczyną wstrzymania się rybaków ze wszystkich naszych portów od wychodzenia w morze na połowy szprotów. Ten strajk – gdyż tak to wówczas określano – nie spowodował wzrostu ceny szprota.

Przed 50 laty

• W dniu 29 stycznia 1946 r. w Warszawie podpisano umowę, na podstawie której powstało przedsiębiorstwo połowów dalekomorskich "Dalmor". Udziałowcami tej spółki były następujące instytucje: "Społem", MIR, Centrala Obrotu i Przetwórstwa Rybnego oraz Zjednoczenie Przemysłu Konserwowego. Inicjatorem utworzenia "Dalmoru" był Z. Beczkowicz, który został jego pierwszym dyrektorem.

Przed 45 laty

• Styczeń 1951 r. przyniósł duże zmiany w organizacji polskiego rybołówstwa morskiego. Z pierwszym dniem tego miesiąca rozpoczął działalność Centralny Zarząd Rybołówstwa Morskiego w Szczecinie, którego naczelnym dyrektorem został Z. Fruczek, jego zastępcą do spraw eksploatacji R. Szuchiewicz, a zastępcą do spraw utrwalania i obrotu rybą S. Dzierżanowski. Minister żegluga wydał 24 stycznia zarządzenie o organizacji przedsiębiorstw połowowych, nazywanych oddział przedsiębiorstwami połowów i usług rybackich (PPIUR). W związku z tym zarządzeniem przedsiębiorstwo "Arka" przekazało swoje oddziały w Darłowie i Uście przedsiębiorstwu "Barka" wraz z kutrami i całym majątkiem. "Barka" przejęła też od "Arki" bazę rybacką w Kołobrzegu. W dyspozycji "Arki" pozostały: w Gdyni – 4 hale manipulacyjne, obiekty dawnych firm "Wspólnota Morska", "Węgorz" i "Harpun", magazyny byłych firm "Ławica" i "Vistula", stara i nowa chłodnia; w Helu – obiekty dawnych firm "Bałtyk" i "Łosoś"; we Władysławowie – 3 hale rybne; w Łebie – Zakłady Rybne nr 7 i budynki administrowane dotychczas przez MIR; w Sopocie – magazyn beczek i bednarnia. W ten sposób "Arka" stała się gospodarzem portów rybackich w Gdyni, Władysławowie, Helu i Łebie. Przedsiębiorstwo to nazywano wówczas "Kombinatem Wschodnim Arka".

Na podstawie wspomnianego zarządzenia przedsiębiorstwo połowów dalekomorskich "Delfin" w Świnoujściu połączono z "Dalmorem", który przejął także ekspozyturę Morskich Zakładów Rybnych w Szczecinie i działalność Centrali Rybnej w rejonie Świnoujścia i Szczecina.

• Z dniem 1 stycznia 1951 r. w MIR utworzono Dział Sprzętu Rybackiego i Techniki Połowów, którego kierownictwo objął kpt. ż.w. Z. Żebrowski, usunięty z "Dalmoru" ze względów politycznych.

Przed 35 laty

• Dwa pierwsze polskie kutry rozpoczęły 3 stycznia 1961 r. połowy u zachodnich brzegów Afryki, korzystając z portu Konakry, gdzie na podstawie polsko-gwinejskiej umowy z 4 grudnia 1960 r. utworzono bazę powstałego po pięciu miesiącach Gwinejsko-Polskiego Towarzystwa Rybołówstwa Morskiego "Soguipol". Kierownikiem tej bazy został L. Stefański.

• W nocy z 6 na 7 stycznia 1961 r. nie rozpoznany statek najechał na północny-wschód od Helu na kuter rybacki "Gdy 58", powodując śmierć całej jego pięcioosobowej załogi.

Przed 30 laty

• W styczniu 1966 r. "Dalmor" przekazał do bałtyckich przedsiębiorstw następujące ilości kutrów, przejętych w 1965 r. od byłego przedsiębiorstwa "Arka" – do "Kogi" 19, do "Szkunera" 13 oraz od "Barki" i "Kutra" po jednym kuterze. Morski Instytut Rybacki przejął od przedsiębiorstwa "Odra" trawler "Wieczno", którym praktycznie Instytut dysponował już od 1965 r.

Przed 20 laty

• Statek badawczy MIR "Profesor Siedlecki" i trawler "Tazar" z przedsiębiorstwa "Odra" przeszły 27 stycznia 1976 r. Cieśninę Drake'a i nazajutrz rozpoczęły pierwsze w historii polskiego rybołówstwa morskiego połowy kryla na pozycji 63° 33'S, 65° 56'W.

Andrzej Ropelewski

Dyrektor W. Krone z FAO przechodzi w stan spoczynku

Znany w światowych kołach rybackich dr Wolfgang Krone, długoletni dyrektor oddziału przemysłu rybnego w Departamencie Rybołówstwa FAO, podjął ostatnio decyzję o przejściu w stan spoczynku. Dr Krone służył Departamentowi Rybołówstwa FAO przez prawie 40 lat, pełniąc szereg odpowiedzialnych funkcji w różnych komórkach organizacyjnych, podlegających temu departamentowi. Był twórcą wielu programów badawczo-rozwojowych rybołówstwa w różnych krajach świata, a także autorem licznych inicjatyw międzynarodowych, zmierzających do porządkowania w skali światowej gospodarki żywymi zasobami morza i prowadzących do bardziej racjonalnego wykorzystania surowców morskich. Był również jednym z głównych inicjatorów i autorów idei tak zwanego "odpowiedzialnego rybołówstwa", której rezultatem było przygotowanie i opracowanie Kodeksu Odpowiedzialnego Rybołówstwa.

Dzięki dalekowzrocznemu spojrzeniu dr Krone na sprawy rybołówstwa możliwe stało się powołanie do życia znanej na świecie sieci informacji rybackiej INFO, która funkcjonuje już we wszystkich głównych regionach świata, a ostatnio została rozbudowana przez powołanie do życia sieci EASTFISH.

Dr Krone był życzliwie ustosunkowany do spraw rozwoju polskiego rybołówstwa morskiego, czego dowodem było jego poparcie dla zlokalizowania w Polsce przy MIR w Gdyni Ośrodka Badań Rybołówstwa Dalekomorskiego UNDP/FAO w latach 1970–1979 i wydatna pomoc FAO w budowie i nowoczesnym wyposażeniu statku badawczego "Profesor Siedlecki".

Dyrekcja MIR skierowała na ręce dr W. Krone telegram z wyrazami uznania i podziękowania za jego wybitne zasługi dla rozwoju FAO i rybołówstwa światowego.

H.G.

Konferencja w Kyoto

Konferencja nt. trwałego udziału rybołówstwa w wyżywieniu ludności (International Conference on Sustainable Contribution of Fisheries to Food Security) odbyła się w Kyoto (Japonia) 4 – 9 grudnia 1995 r., a jej organizatorem był rząd Japonii we współpracy z FAO. Ze strony polskiej udział wzięli: Jacek Soska, poseł na Sejm RP, podsekretarz stanu w MRiGŻ oraz Ireneusz Wójcik, przedstawiciel Stowarzyszenia Rozwoju Rybołówstwa i MTiGM.

Zasadniczym celem Konferencji była identyfikacja problemów związanych z pogłębiającą się luką między podażą ryb i innych produktów połowów a popytem wynikającym z rosnących potrzeb wyżywienia ludności świata, oraz próba wypracowania planu działań społeczności międzynarodowej, których podjęcie miałyby prowadzić do przezwyciężenia tych problemów.

Konferencja składała się z dwóch części: Sesji Komitetu Technicznego i Sesji Plenarnej. Wiceprzewodniczącym Sesji Plenarnej został Ireneusz Wójcik, członek delegacji polskiej, co podkreśla znaczenie i uznanie dla wkładu Polski w tworzenie międzynarodowych uregulowań dotyczących rybołówstwa. Podstawą do dyskusji w czasie Konferencji był dokument opracowany przez FAO, w którym zwracano szczególną uwagę m.in. na: zależność ekonomiczną ok. 120 mln ludzi, w skali światowej, od rybołówstwa (rybactwa); ustabilizowanie w latach 90-tych dostaw ryb do bezpośredniego spożycia na poziomie 71 mln ton, tendencję wzrostu realnych cen produktów rybnych, przy zahamowaniu tendencji wzrostowej produkcji; przewidywane zapotrzebowanie na produkty rybne w roku 2010, szacowane na poziomie 110 – 120 mln ton i trudność jego zaspokojenia przy zależności podażą od odpowiedzialnego zarządzania rybołówstwem i rozwoju akwakultury.

Wśród najczęściej zgłaszanych w czasie dyskusji problemów znalazły się: przelowiecie, nadmierne inwestycje w potencjał połowowy i nadwyżka zdolności łowieczej w stosunku do eksploatowanych zasobów rybnych; nadmierna konkurencja dla tradycyjnego rybołówstwa rzemieślniczego ze strony rybołówstwa przemysłowego; nadmierny przyłów i związane z nim odrzuty (wyrzucanie złowionych organizmów) o skali nie do zaakceptowania; ogromne straty surowca w procesie obrotu i przetwórstwa rybnego w związku z brakiem lub nieprzeznaczaniem odpowiednich standardów postępowania i nieodpowiednią organizacją rynku; degradacja środowiska naturalnego.

Konferencja w Kyoto była podsumowaniem i zwięźleniem szeregu działań międzynarodowych ostatnich lat, mających na celu racjonalizację gospodarowania światowymi zasobami organizmów wodnych oraz wytyczenie zasad odpowiedzialnego zarządzania tymi zasobami. Zakończyła się przyjęciem przez konsensus Deklaracji z Kyoto i Planu działań.

SJM



Kanada zwiększa limit połowań na foki

Kanada zwiększyła w 1996 r. dopuszczalną kwotę połowań na foki atlantyckie do 250 000 sztuk rocznie. Poprzedni limit obowiązujący w okresie ostatnich 10 lat wynosił 186 000 sztuk rocznie. Minister rybołówstwa Kanady Brian Tobin stwierdził, że zwiększenie limitu połowań na foki wiąże się ściśle z drastycznym wytrzebieniem własnie przez foki stada dorszy i innych ryb. Innym czynnikiem jest wzrost popytu na produkty z fok, głównie futra i oliwę. Zwiększenie połowań na te zwierzęta da dodatkowe zajęcie setkom rybaków ze wschodniego wybrzeża Kanady, a ponadto przyczyni się do zahamowania spadku liczebności zasobów dorsza i innych ryb.

Zdaniem biologów kanadyjskich przyrost naturalny fok w tym rejonie jest wyższy od rocznego limitu połowań i wynosi 287 000 sztuk rocznie. Łącznie liczebność fok atlantyckich szacuje się w tym akwenie na 4,8 mln sztuk. Foki te zjadają rocznie 6,9 tys. ton ryb i innych "stworzeń" morskich. Jednocześnie z wprowadzeniem wyższej kwoty połowań na foki władze Kanady postanowiły przedłużyć moratorium na połowy większości gatunków ryb białych, łącznie z dorszem. Tym samym bieżący rok będzie piątym z rzędu, w którym obowiązywał będzie zakaz połowu tych mocno przetrzebionych gatunków. Natomiast kwoty połowowe na inne gatunki ryb utrzymane zostaną w br. na takim samym poziomie jak w roku poprzednim.

Worldfish Report nr 6/95 A.G.

Islandia zamierza wpuścić zagranicznych inwestorów

W parlamencie islandzkim dyskutowana jest propozycja nowej ustawy, która zezwalałaby na wejście zagranicznych inwestorów do islandzkiego rybołówstwa i przetwórstwa ryb. Zagraniczni inwestorzy nie mogliby jednak posiadać więcej niż 20% wartości (udziałów) danej firmy. Wymóg ten ma zapewnić kontrolę Islandii nad jej największym bogactwem narodowym, jakim są zasoby ryb. Islandzki minister rybołówstwa Thorsteinn Pálsson wyraził nadzieję, że uchwalenie dyskutowanej w parlamencie ustawy przyniesie Islandii do członkostwa w Unii Europejskiej. Przedstawiciele największej islandzkiej firmy rybackiej "Samherji hf" nie obawiają się zagranicznych inwestorów. Firma ta bowiem za inwestowała w ostatnim czasie znaczne sumy poza Islandią, w tym między innymi na Wyspach Owczych i w Niemczech.

Równocześnie z trwającą w parlamencie dyskusją nad nową ustawą o zagranicznych inwestycjach ujawniono w Reykjavíku fakt nielegalnego

handlu kwotami połowowymi przyznawanymi islandzkim rybakom. Okazało się, że pewna firma sprzedała bez wymaganego zezwolenia władz kwotę połowową na 1000 ton karmazyna firmie niemieckiej. Odkryto też inny przypadek niezgodnego z obowiązującymi przepisami transferu 200 ton kwoty połowowej halibuta grenlandzkiego oraz 500 ton dorsza, które nabyła także firma niemiecka.

Do tej pory, tj. do czasu uchwalenia nowej ustawy, zagraniczne firmy nie mogły kupować kwot połowowych na wodach islandzkich. Sprawy nielegalnego transferu kwot rozpatrzą odpowiednie władze w Reykjavíku do końca stycznia br.

Worldfish Report nr 6/95 A.G.

Bankructwo polsko-niemieckiego joint-venture

We wrześniu 1993 r. Szczecińska Centrala Rybna utworzyła z niemiecką firmą "Stephan und Sohn Co. Ltd" joint-venture, którym partner niemiecki miał 80% akcji. Do października 1995 r., kiedy to wspólne przedsiębiorstwo ogłosiło niewypłacalność, partner niemiecki zainwestował 2,7 mln DM. Było to jednak za mało, aby zmodernizować zakład przetwórstwa ryb i chłodnie, które wniosła do spółki Centrala Rybna. Jesienią ub. roku długi tego wspólnego przedsiębiorstwa wyniosły 4 mln DM i firma postawiona została w stan likwidacji. Poprzednio upadła w Szczecinie na początku 1995 r. inna firma w branży rybnej, a mianowicie "Gryfryb", która wytwarzała konserwy rybne. Obecnie bankructwo polsko-niemieckiej firmy rybnej jeszcze bardziej zmniejszy potencjał Szczecina w zakresie przetwórstwa ryb. A jeszcze kilka lat temu w Szczecinie działały jedne z większych w Polsce zakłady przetwórstwa rybnego.

Worldfish Report Nr 6/95 A.G.

Obfite zasoby dorsza na wodach Islandii

Islandzcy rybacy potwierdzają fakt pojawienia się większych niż w ostatnich kilku latach ławic dorszy na wodach na północny zachód od Islandii. Niektóre trawlerzy potrafią wyłowić 2 tony dorsza w ciągu minuty. Duże koncentracje dorsza utrzymują się na tych wodach od kilkunastu miesięcy i jeśli tylko przyznano by rybakom islandzkim wyższe kwoty połowowe, to w bieżącym roku połowy dorsza przez flotę islandzką osiągnęłyby rekordową wysokość. Do tej pory islandzkie trawlerzy w ciągu zaledwie kilku minut połowów wykonują w pełni swoje dzienne kwoty połowowe. Następnie trawlerzy te formalnie łowią inne gatunki, głównie karmazyna i halibuta grenlandzkiego, jednak w sieci znajdu-

je się najwięcej dorszy, które traktowane są jako "przytów" ryb poza dopuszczalny limit dzienny. Władze islandzkie nie bardzo wiedzą, jaką należy podjąć decyzję: czy po prostu zwiększyć kwoty połowowe na dorsza, czego coraz energiczniej domagają się rybacy, czy też – wobec dodatkowych bardzo dużych połowów dorsza – skrócić sezon połowowy tego gatunku. Niezależnie od tego, jaka decyzja zostanie podjęta, nieoczekiwane bardzo duże wylądunki dorszy w Islandii mogą przyczynić się do spadku cen tej ryby także na rynku światowym.

Worldfish Report nr 6/95 A.G.

Rozbudowa rybackiej floty dalekomorskiej w Korei Południowej

Według danych Południowokoreańskiego Stowarzyszenia Rybołówstwa Dalekomorskiego w kraju tym było we wrześniu 1995 r. zarejestrowanych 656 dalekomorskich statków rybackich. Flota ta zwiększyła się więc o 8 jednostek w porównaniu z 1994 r. Największą grupę, 197 jednostek, stanowią statki do połowu tuńczyka. Cechą charakterystyczną jest bardzo duże rozproszenie własności statków. Tylko jedna firma rybacka "Dongwon Industrial" posiada 47 jednostek rybackich, a siedem innych firm posiada po więcej niż 7 statków. Natomiast pozostała część tej dużej dalekomorskiej floty rybackiej jest własnością aż 133 firm, z których każda posiada często jeden lub dwa statki.

Worldfish Report Nr 6/95 A.G.

Czechy wielkim eksporterem karpia

Czeski eksport ryb słodkowodnych, głównie karpia, zwiększył się w latach 1989-1994 aż o 326%. Eksport tych ryb z Czech osiągnął w 1994 r. wielkość 8,5 tys. ton. Dla porównania w Polsce w 1995 r. odłowiono ze stawów hodowlanych około 22 tys. ton karpia oraz sprowadzono z zagranicy (głównie z Czech, Litwy i Białorusi) 1 tys. ton tej ryby.

W Republice Czech stawy rybne i inne obszary wodne, w których hoduje się ryby zajmują 2% ogółu obszaru tego kraju, z czego 52 000 hektarów zajmują stawy rybne; 50 000 ha inne zbiorniki wodne (jeziora, zbiorniki przy tamach, itp.) oraz 80 000 ha inne wody. Roczne spożycie ryb w Czechach wynosi tylko 4,5 kg per capita, w tym 1 kg per capita przypada na spożycie ryb słodkowodnych. Dla porównania w Polsce analogiczne wskaźniki wynoszą odpowiednio 6,5 i 1,5 kg.

Worldfish Report Nr 6/95 A.G.

„AQUILLA” na łowiskach Nowej Zelandii

Jako pierwszy na wody Nowej Zelandii wyruszył Dalmor. W listopadzie 1993 roku dołączył doń najnowszy nabytek szczecińskiego Przedsiębiorstwa Połowów Dalekomorskich i Usług Rybackich „Gryf” – trawler „Aquila”. Podczas dwóch półrocznych rejsów dowodził nim kpt. z. w. Anatol Magdziak.

Nasze jednostki – powiedział „Głosowi Szczecińskiemu” dowódca „Aquilii” – wytwarzają jedne z najlepszych (jeśli nie najlepsze) na świecie filety. Nic zatem dziwnego, że największa z nowozelandzkich firm połowowo-przetwórczych „Sealord” jest zainteresowana w utrzymaniu z nami stałych kontaktów. Choć wybór ma spory; prócz polskich czarteruje ona jednostki z Japonii, Chin, Ukrainy, Gruzji, nie licząc własnej floty. Osobiście sędzę, że po pierwszym, próbnym niejako kontrakcie, nawiązane zostaną następne.

Trzeba powiedzieć – wyjaśnił kpt. Magdziak – że jest to jeden z najtrudniejszych akwenów. Charakteryzują go silne wiatry i wysoka martwa fala. W zimie natomiast sztorm goni sztorm. Pływanie jest więc trudne. W dodatku dno jest bardzo skaliste, o dużych różnicach głębokości. Przy połowach pelagicznych niezmiennie łatwo jest porwać sieci. W do-

datku rybakom dokuczają selsy. Są to kuliste jamochłony o wielkości od kilku do kilkunastu centymetrów. Dosłownie oblepiają one sprzęt połowowy, który może się urwać pod ich ciężarem.

Na łowiskach Nowej Zelandii poławia się głównie miruny, morskczuki oraz kalmary. Są to bowiem akweny zasobne w rozmaite gatunki ryb. Mimo to, w trakcie pierwszej tury pływania „Aquila” poniosła straty. Rejs był nieopłacalny. Częściowo – z powodu konkurencji. Trawler, który natrafił na ławicę, zachowuje tę wiadomość dla siebie. Dopiero drugi rejs w tym, już lepiej rozpoznany rejonie, przyniósł „Gryfowi” korzyści. Średnio wydobywano na pokład po 27 t ryb każdego dnia, choć zdarzały się połowy sięgające 60-80 ton.

Zdaniem kpt. Magdziaka współpraca z Sealordem rokuje spore korzyści. Firma jest dobrze zorganizowana, odbiór przetworzonych ryb przebiega sprawnie i nie zajmuje więcej niż jeden dzień. Trawler jest więc dobrze wykorzystany. Z uzyskanych przez nas wiadomości wynika, że kierownictwo PPD i UR „Gryf” zamierza na te wody skierować dalsze jednostki. Rozmowy w tej sprawie są kontynuowane.

(J. TEN)

Maszyny Baadera w USA

Znana na świecie firma niemiecka Baader, specjalizująca się w produkcji maszyn do obróbki ryb, zakorzeniła się już na dobre na rynku amerykańskim, zakładając swoje przedstawicielstwo w porcie rybackim Seattle na zachodnim wybrzeżu, skąd wyruszają na połowy na Morze Beringa i wody Alaski amerykańskie statki przetwórcze.

Wszystkie nowe modele maszyn, projektowane i wykonane w siedzibie głównej firmy Baader w Lubece, są natychmiast wykorzystywane przez odbiorców amerykańskich. Ostatnio coraz większym powodzeniem na statkach-przetwórczych cieszy się Baader 212 do filetowania ryb białych z dodatkowym urządzeniem do usuwania ikry, głównie z mintajów i dorszy (tzw. roe extractor). Maszyna ta zastąpiła dotychczas powszechnie używane fileciarki Baader 182 i 182s. Baader 212 filetuje w zasadzie ryby tej samej wielkości co Baader 182, jednakże w przypadku mintajów może on filetować ryby o długości od 30 do 55 cm, a dodatkowo jeszcze usuwać ikrę w przypadku ryb o długości od 35 do 55 cm (maksymalna masa jednej sztuki nadającej się do usunięcia ikry wynosi 1500 g). Baader 212 jest w stanie

obrobić do 150 szt. na minutę. Oczekiwane jest również wprowadzenie na rynek amerykański Baadera 192, przeznaczonego do obróbki większych ryb białych o długości od 40 do 70 cm. Maszyna ta będzie odgławiać, patroszyć i filetować ryby oraz usuwać ikrę. Będzie ją można wykorzystać również do obróbki ryb łososiowatych. Jej wydajność – 90 szt./min. Pierwsze próby tej maszyny dokonane na pokładzie amerykańskiego trawlera-przetwórci wykazały, że osiąga ona wydajność najwyższą ze wszystkich dotychczas używanych maszyn tego typu. Maszynę tę obsługują tylko dwie osoby.

Inną maszyną wprowadzoną ostatnio na rynek amerykański jest fileciarka Baader 201, która jest w stanie ciąć ryby o masie dochodzącej do 13 kg (pacyficzne dorsze) przy wydajności do 20 szt./min. Maszyna ta zastąpiła stosowane dotąd maszyny Baader 99 i Baader 185s. Jeśli chodzi o obróbkę ryb płaskich, to dużym powodzeniem w rybołówstwie amerykańskim cieszy się Baader 176 do filetowania różnych gatunków ryb płaskich, głównie soli i gładzic o długości od 27 do 55 cm. Wydajność maszyny – 55 szt./min.

FNI – Nr 12/95

HG

Połowa dostaw ryb w krajach UE z importu

Stopień samowystarczalności 12 krajów Unii Europejskiej w zakresie zaopatrzenia w produkty rybne (łącznie z rybami odlawianymi na przerób przemysłowy na mączkę, olej, itp.) zmniejszył się w 1994 r. do 54%. Jeszcze dziesięć lat temu, ten sam wskaźnik wynosił 83%. Zdaniem przedstawicieli Stowarzyszenia Przetwórców Ryb krajów UE, do takiej sytuacji doszło z powodu ogromnego wzrostu popytu w krajach Unii na produkty rybne. Popyt ten szczególnie zwiększył się po zjednoczeniu obu części Niemiec. Dostawy ryb w krajach UE dla celów konsumpcyjnych wzrosły z 18,7 kg per capita w 1984 r. do 22,9 kg w roku 1994. Jednak wzrost tych dostaw był wynikiem bardzo znacznego, bo o prawie 150% zwiększenia importu, jaki miał miejsce w ciągu ostatniej dekad.

Jak wynika z danych zamieszczonych w tabeli 1 w tym samym okresie zwiększyły się, bardzo nieznacznie, połowy własne floty rybackiej krajów UE z 6,9 mln ton w 1984 r. do 7,1 mln ton w roku 1994, jednak dostawy z połowów własnych dla celów konsumpcyjnych zmniejszyły się w tym samym czasie. Wynikało to z 46% wzrostu połowów ryb dla przerobu przemysłowego (na mączkę rybną i olej). Połowy te zwiększyły się z 1,9 mln ton w 1984 r. do 2,8 mln ton w roku 1994. Natomiast dostawy produktów rybnych z importu równały się w tym ostatnim roku 55% ogółu dostaw ryb w krajach UE dla celów konsumpcyjnych. Ten sam wskaźnik 10 lat temu wynosił tylko 29%. Jeszcze większa jest zależność 12 krajów UE w zakresie dostaw sześciu podstawowych gatunków ryb białych. Dostawy z importu tych ryb równały się w 1994 roku 84% ogółu dostaw tych gatunków ryb na Wspólny Rynek (por. z tab. 2).

Niektórzy przedstawiciele organizacji i stowarzyszeń rybaków zupełnie błędnie interpretują zjawisko o zwiększonym napływie ryb i innych produktów ryb-

nych z importu, upatrując w nim główną przyczynę regresu w rybołówstwie krajów Unii i spadku dochodów rybaków. Tymczasem oba te zjawiska są wynikiem postępującego zmniejszania się zasobów ryb na wodach UE.

W takiej sytuacji nie ma żadnych obiektywnych powodów, aby władze UE wprowadzały różne restrykcje (ilościowe, jakościowe i cenowe) na importowane produkty rybne. Jeżeli bowiem wspólne ceny na ryby zostaną ustalone na sztucznie wyższym poziomie, to wówczas spadnie ich spożycie i nie będzie popytu ani na produkty rybne krajowej produkcji, ani też na produkty importowane. Natomiast jeśli podwyższone zostaną stawki celne na importowane produkty rybne i wprowadzone zostaną różne restrykcje pozataryfowe, to wówczas przemysł przetwórstwa rybnego UE przestanie być konkurencyjny na rynku światowym. Przedstawiciele tej branży przemysłu UE twierdzą, że jedynym rozwiązaniem obecnego kryzysu w rybołówstwie krajów członkowskich może być znaczniejsza niż dotychczas redukcja floty rybackiej. Domagają się także od władz UE utrzymania zerowych stawek celnych lub bezcłowego importu surowca rybnego, dalszej obniżki stawek celnych na te gatunki ryb, których nie jest w stanie dostarczać w odpowiednich ilościach własna flota rybacka oraz konwersji autonomicznych taryf celnych na te gatunki na ogólne (tj. obejmujące także inne gatunki) i zawieszenie stawek celnych.

Te ostatnie decyzje powinny być odpowiednio wcześniej podawane do wiadomości publicznej, aby można było zaplanować z pewnym wyprzedzeniem import deficytowych gatunków ryb oraz uzyskać na ten cel potrzebne kredyty.

Pewną poprawę w zakresie dostaw własnych będzie można uzyskać poprzez stosowanie najbardziej nowoczesnego sprzętu połowowego, zapobiegającego marnotrawstwu i odławianiu ryb niewymiarowych, poprzez lepsze zarządzanie kwotami połowowymi oraz bardziej efektywne wykorzystanie możliwości połowowych "odchudzonej" floty rybackiej.

AG

Tabela 1. Bilans dostaw ryb i produktów rybnych do 12 krajów Unii Europejskiej

	1984	1990	1991*	1992	1993	1994
Połowy ^b	6 895	6 623	6 826	7 063	7 174	7 078
- połowy na przerób na mączkę rybną itp. ^c	1 916	2 450	2 550	2 650	2 750	2 800
= połowy dla celów konsumpcyjnych	4 979	4 173	4 276	4 413	4 424	4 278
+ import z krajów trzecich	2 075	3 645	4 489	4 626	4 455	5 133
= dostawy ogółem	7 054	7 818	8 765	9 039	8 879	9 411
- eksport (do krajów trzecich) ^d	1 049	1 432	1 282	1 416	1 313	1 419
= dostawy dla celów konsumpcyjnych	6 005	6 386	7 483	7 623	7 566	7 992
Dostawy ogółem w kg/per capita	22	24	25	26	25	27
Połowy dla celów konsumpcyjnych (%)	71	53	49	49	50	45
Import z krajów trzecich (%)	29	47	51	51	50	55
Dostawy dla celów konsumpcyjnych w kg/per capita	18,7	19,4	21,6	21,9	21,7	22,9
Samowystarczalność (%)	83	65	57	58	58	54

Źródło: WorldFish Report, 1995, Nr 6, s. SP/1.

*od 1991 r. Zjednoczone Niemcy, ^bszacunki dla lat 1992-1994, ^cszacunki,

^dbez mączki rybniej i oleju; masa produktu przeliczona na masę ryb żywych.

Tabela 2. Struktura geograficzna importu^a ważniejszych gatunków ryb białych^b 12 krajów UE

	Ilość w t wg masy żywej			1994 (%)	Zmiana (%) 94:93
	1992	1993	1994		
Ryby całe, świeże	198 573	198 386	240 367	100	21
w tym z: Islandii	67 146	55 306	43 334	18	-22
Norwegii	75 347	78 119	71 065	30	-9
Polski	17 128	10 855	29 190	12	169
Argentyny	41	311	498	0	60
Rosji	3 085	6 147	14 925	6	143
Wysp Owczych	4 813	8 896	8 025	3	-10
Namibii	121	3515	19 848	8	465
Ryby całe, mrożone	328 529	329 487	340 965	100	3
w tym z: Islandii	11 438	11 576	9 908	3	-14
Norwegii	14 328	11 403	15 661	5	37
Polski	307	560	517	0	-8
Argentyny	70 999	63 154	72 159	21	14
Rosji	73 694	121 116	134 593	39	11
Wysp Owczych	1 447	2 841	305	0	-89
Namibii	15 466	47 409	46 243	14	-2
Świeże filety ^c	3 487	19 121	33 679	100	76
Mrożone filety	1 206 445	1 227 603	1 366 013	100	11
w tym z: Islandii	204 546	189 663	154 078	11	-19
Norwegii	130 879	163 711	197 261	14	20
Polski	246 084	191 998	223 190	16	16
Argentyny	190 448	136 320	164 969	12	21
Rosji	51 290	121 770	132 152	10	9
Wysp Owczych	87 950	71 740	65 331	5	-9
Namibii	24 975	59 733	93 139	7	56
Mięso rybne, mrożone	95 978	109 519	126 588	100	16
w tym z: Islandii	13 260	14 793	19 259	15	30
Norwegii	5 783	7 243	4 786	4	-34
Polski	14 705	13 250	6 556	5	-51
Argentyny	13 356	11 480	440	0	-96
Rosji	2 651	8 964	33 926	27	278
Wysp Owczych	3 306	4 517	2 874	2	-36
Namibii	12	1 156	6 056	5	424
Suszone i solone ryby i filety	302 936	293 407	334 073	100	14
Dostawy ogółem	2 545 687	2 622 784	2 883 575	100	10
w tym: połowy własne	409 740	445 260	441 889	15	-1
import	2 135 947	2 177 524	2 441 686	85	12
w tym z: Islandii ^d	356 262	324 382	308 851	13	-5
Norwegii	408 906	477 872	528 798	22	11
Polski ^d	278 280	216 687	259 593	11	20
Argentyny ^d	275 216	211 296	238 065	10	13
Rosji ^d	130 732	259 049	321 392	13	24
Wysp Owczych ^d	112 919	108 422	102 384	4	-6
Namibii	40 573	111 813	165 285	7	48

Źródło: jak w tabeli 1.

^aZ wyszczególnieniem tylko ważniejszych krajów-dostawców ryb do UE

^bDorsza, czarnaia, karmazyna, plamiaka, morszczuka i mintaja

^cW 1992 r. tylko dorsza, od 1993 r. także czarnaia i karmazyna

^dŁącznie z pewnymi ilościami świeżych filetów, suszonych i solonych ryb i filetów oraz innych filetów nie wymienionych wyżej.

Organika

*Jesteśmy wieloletnim producentem opakowań
dla przemysłu spożywczego*



*Nasze wyroby
posiadają atest PZH*

*Produkujemy szczelne
wiaderka przemysłowe
o pojemności
1, 3, 6, 10 i 20 l*

Malborskie Zakłady Chemiczne
"Organika" Sp. z o.o.
82-200 Malbork, ul. Boczna 10
Tel. (0-55) 723377, 723378, 723624
Fax (0-55) 722038

27 milionów ton połowów idzie na marne

FAO opublikowało ostatnio szokujący w swej wymowie raport, w którym stwierdza się, iż corocznie średnio w skali światowej utraconych zostaje dla bezpośredniego spożycia lub celów przemysłowych (np. mączka rybna) około 27 milionów ton ryb, co stanowi około jednej czwartej ogólnych połowów światowych. Wielkość zmarnowanego surowca w trakcie połowów lub w procesie dystrybucji i przetwarzania waha się w zależności od poszczególnych regionów oraz stosowanych technik połowowych i przetwórczych.

Raport ten został przygotowany w związku z negocjowanym ostatnio Kodeksem Odpowiedzialnego Rybołówstwa, którego jednym z naczelných zadań jest zapobieganie nieodpowiedzialnym praktykom rybackim, tolerującym beztroski stosunek do wydobywanych bogactw morskich. Główną masę zmarnowanego surowca stanowią złowione organizmy wyrzucone do morza, czyli tzw. odrzuty (discards), na które składają się ryby niewymiarowe, uszkodzone, część przyłowu (by-catch) itp.

Szczegółowa analiza strat surowca w zależności od stosowanych technik połowowych wykazała, że największe marnotrawstwo ma miejsce przy tralowych połowach krewetek, a następnie – kolejno – przy dennych połowach tralowych, przy połowach longlajnerowych (liny takłowe) i przy japońskich połowach dryf-

terowych (długie zestawy sieci skrzelowych). Stosunkowo małe marnotrawstwo ma miejsce przy połowach włokami pelagicznymi, małymi okrężnicami i niektórymi sieciami skrzelowymi.

Raport FAO podkreśla pilną potrzebę przeprowadzenia głębszych badań tego problemu, uwzględniających również czynniki społeczno-ekonomiczne, a także widzi pilną konieczność sformułowania na przyszłość nowej polityki w dziedzinie optymalnego gospodarowania i wykorzystania wydobywanych z mórz jadalnych zasobów.

Źródło: A Global Assessment of Fisheries By-catch and Discards, FAO Fisheries Technical Paper Nr 339, Rzym 1995.

H.G.

Wydawca: Stowarzyszenie Rozwoju
Rybołówstwa

Adres redakcji: 81-332 Gdynia, ul. Kołłątaja 1.

Red. naczelny: Zygmunt Polański tel. 20 28 25

Sekr. redakcji: Przemysław Kuciewicz 31 33 40

fax - 202831 tlix - 054348

Druk: Poligrafia MIR Gdynia, ul. Kołłątaja 1,
tel. 20 17 28 w. 259